Nr. 95. Lwów — Niedziela dnia 26 Kwietnia. Rok 1891.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty.

We Lwowie (bez dostawy)	Na Prowincji (z przesyłką pocztową)
Miesięcznie zł. 75 ct.	Miesięcznie zł. 1 10
Kwartalnie 2 „ 25 „	Dwumies. „ 2 10
Półrocznie 4 „ 50 „	Kwartalnie „ 3 —
Rocznie 9 „ — „	Rocznie „ 12 —

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy.

Prenumeratę i dostawę do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumeratę tak miejscową jak i zamiejscową wnosi się kolejno z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inne nie się przyjmuje.

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „Przeglądu" we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej l. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na krajową i odwrotnie jest niedopuszczalna. Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 6 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują
Trafika J. Ważnego, ulica Czarnieckiego 8.
„ przy ul. Karola Ludwika 5
„ „ ul. Jagiellońskiej liczba 4
„ „ ul. Słowackiego (obok łazienek Diany)
Biuro dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Ś. D. 4 po Wielk. — N. ś. Cwit. Jutro: św. Peregryna W. — św. Arystarcha.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 4 m. 57, Zachód „ „ 6 „ 59

Długość dnia g. 14 m. 3. Przybyło dnia 5 min.

Przegląd polityczny.

Lwów 25 kwietnia.

Między prasą czeską a węgierską wybuchł spór — już nie pierwszy od lat kilkunastu — a zawsze bezowocny w dodatnim znaczeniu, za to w ujemnem pełen niemiłych skutków. Takie spory, prowadzone w tonie dziwnie namiętnym, podniecają nieufność Węgrów do słowiańskiego żywiołu i każą im używać swych wpływów na korzyść germanizacyjnych postulatów, stawianych jeszcze przez pewne frakcje przedlitawskie. Z tego powodu ubolewać należy nad brakiem taktu i umiarkowania w pewnych sferach czeskich i węgierskich.

Teraźniejszy spór powstał z następującego powodu. Słowackie dzienniki doniosły, że Węgrzy „porwali" kilkanaścioro dzieci słowackich w Peszcie i umieścili je u rodowitych Madjarów celem wynarodowienia. Wiadomość tę powtórzyły dzienniki kroackie z tym dodatkiem, że takie „porywanie" słowiańskiej dziatwy stale praktykują Węgrzy na wielką skalę, a czynią to dla tego, że — jak zresztą wiadomo — rasa ich wymiera, więc chcą ją utrzymać w ten sztuczny sposób.

W tej postaci przeszło to doniesienie do dzienników czeskich, których język — z małemi wyjątkami — jest bardzo nieumiarkowany. Uderzono tedy w Pradze w taki wielki dzwon, jak gdyby stała się jakaś straszna zbrodnia, wołająca o pomstę do niebios. My nie wiemy, czem było owo „porwanie" słowackich dzieci, bo na ten zarzut Węgrzy wcale nie odpowiadają. Znając jednak stosunki peszteńskie z osobistej obserwacji, domyślamy się, że rzecz była taka: Do Pesztu przychodzą na zarobek najuboższe rodziny słowackie. Mężczyzni najmują się na tragarzy do młynów parowych i w przystani; kobiety pracują na wyspie Małgorzaty, najmują się do prania, mycia schodów, czyszczenia ulic i innych tego rodzaju ciężkich a niewdzięcznych posług. O dziatwę swą mało się troszczą ci biedacy, więc ona włóczy się po ulicach, zdobywając kęs chleba, jak się da. Ze smutkiem trzeba wyznać prawdę, że nieliczna słowiańska ludność Pesztu, więc Serbowie, Graniczanie, Słowacy i Kroaci, nie korzystają tam z sympatyi ogólnej. Nazywają tam ich z azjatycka „rajami", to znaczy czemś podlejszem od zwykłych ludzi. Nasi rodacy, mieszkający w Peszcie od roku 1848, mówili nam, że słowiańska ludność Pesztu ciągle wre sama w sobie, warząc niekończące się nigdy intrygi. Własnych instytucyj, ochronek, szkółek, nawet własnej parafii ludność ta nie posiada; jedni ciągną do Rosji, inni do Serbji, trzecich posądzają o agitatorską działalność z ramienia panslawistów. Słowem, rozbicie zupełne jest stałym stanem słowiańskiej kolonji w Peszcie. To wszystko tłómaczy, dla czego uboga, wałęsająca się dziatwa słowiańska nie znajduje tam żadnej opieki rodaków. Być tedy może, iż jakieś stowarzyszenie węgierskie przygarnęło kilkunastu małych tułaczy i oddało ich węgierskim rodzinom. Żeby było to, co się nazywa „porwaniem", uwierzyć trudno, bo przecież skoro fakt jest znany, mówi o nim prasa ze szczegółami, toć nic łatwiejszego, jak tym cyganom, porywającym dzieci, wytoczyć proces sądowy, a tego nie zrobiono, zadawalniając się wymyślaniem w dziennikach.

Zresztą nie wydajemy żadnego sądu o samym fakcie „porwania", bo — jakieśmy rzekli — nie jest on zbadany. Sądzimy jednak, że zmadjaryzowanie kilkunastu chłopców nie uratuje rasy węgierskiej, jeśli ona wymiera, ani nie zrobi takiej krzywdy plemieniowi słowackiemu, żeby usprawiedliwiony był podniesiony z tego powodu hałas, dyszący nienawiścią. A jednak prasa czeska przemawia tak gorąco, że nawet najbardziej umiarkowana prazka gazeta *Politik* tak pisze:

„Mamy tutaj do czynienia z objawem bezprzykładnej brutalności, która w cywilizowanych krajach już nie istnieje. Patrzymy, jak w jasny dzień, pod bokiem prawa, popełniane są wołające o pomstę niebios okrucieństwa, brutalne porywanie dzieci, grabienie cudzego majątku, ograniczanie wolności osobistej, a wszystko to pod egidą konstytucji, zwiącej się liberalną, wszystko to pod płaszczykiem interesu państwowego, ażeby jedna rasa samodzielnie mogła panować, prowadzić system wyzysku i zaboru politycznego, narodowego i materjalnego w celu zapewnienia sobie przyszłości. Hordy tureckie nie grasowały w Węgrzech tak barbarzyńsko i nieludzko, jak Madziarzy; ich ubolewania godną ofiarą są Słowacy".

Takie i jeszcze ostrzejsze głosy czeskie wywołały równie gorącą odpowiedź Węgrów. Znowuż bierzemy głos najbardziej umiarkowany — rządowego organu *Nemzetu*, który tak pisze:

„Choćby kto miał sympatye do czeskiego narodu, to jednak przyznać musi, że dla Europy i monarchji habsburskiej byłoby istnem błogosławieństwem, gdyby Czesi przestali istnieć, natomiast byłoby nieszczęściem i dla Europy i dla naszej monarchji, gdyby od Karpat po Adryatyk nie rozciągało się państwo Świętego Szczepana. Dość już tego, że forpoczty panslawistyczne są w Pradze: za Karpaty puścić ich nie można i dla tego istnienie Węgier leży w interesie Europy. A jakaż jest racja istnienia Czech? Szowinizm ich rozbił już jedność w Przedlitawji, teraz znać chciałby podkopać państwo węgierskie. Doprawdy, może się wydawać, że jak gdyby Austrya nie dość już miała nieszczęść i słowiańskie w niej żywioły niedość sprowadziły rozstroju!"

Oba te głosy, najumiarkowańsze z tej i tamtej strony, są same przez się bardzo nieumiarkowane. Ale podczas gdy burzliwość czeska nic nie zaszkodzi Węgrom, to znów węgierska mściwość może zaszkodzić wielu Słowianom przedlitawskim, a nietylko jednym Czechom. — My, Polacy, stoimy tu na uboczu, więc możemy dać radę bezstronną: w interesie przedlitawskich Słowian i spokoju, którego Monarchja potrzebuje, byłoby bardzo dobrze, gdyby prasa odzwyczaiła się od insynuacyi, pogróżek i rzuciwszy w kąt swój krewki słownik, zaczęła przemawiać językiem tej europejskiej cywilizacyi, na którą lubi się powoływać. To żadnej sprawie nie zaszkodzi.

Rada Państwa.

(Telegram *Przeglądu.*)

Wiedeń 25 kwietnia. Wniosek posła Richtera o zniesienie zakazu przywozu amerykańskiej latorośli winnej przekazano osobnej komisji z 24 członków.

Wniosek posła Marcheta, o przyznanie ulg i subwencji właścicielom winnic, w których mszyca szkody zrządziła, przekazano osobnej dopiero wybrać się mającej komisji dla uprawy wina.

Poseł Peez interpelował ministra handlu, w jaki sposób po zaprowadzeniu z dniem 1 lipca nowej taryfy frachtowej na kolejach państwowych usuniętą zostanie nierówność, jaka powstanie między taryą kolei państwowych a taryfami kolei południowej..

Poseł Fürnkranz postawił wniosek o zmianę ordynacji wyborczej Rady państwa. Oprócz tego wniesiono jeszcze kilka innych wniosków.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

* * *

Wiedeń 25 kwietnia (pryw.) Komisja adresowa zapewne dopiero w poniedziałek się zbierze — gdyż referent, dr. Biliński, przedłoży pierwej projekt adresu trzem klubom, ażeby go rozważyły i dały instrukcje swoim delegatom, zasiadającym w komisji. Koło polskie zapewne dopiero jutro, w niedzielę, obradować będzie nad adresem. Wszystkie poważne grupy pragną jednak rychłego załatwienia tej sprawy i przejścia do pozytywnych prac na polu ekonomicznem.

* * *

Wiedeń 25 kwietnia. Klub młodoczeski upoważnił pos. Tilschera, aby na poniedziałkowem posiedzeniu Izby posłów złożył oświadczenie o stanowisku klubu w sprawie zmiany ordynacji wyborczej przy wyborach do Rady państwa.

* * *

Zastępcą przewodniczącego w komisji podatkowej Izby posłów został wybrany pos. Alfons Czajkowski.

Afryka w Wiedniu.

Wiedeń 20 kwietnia.

(/.) Korzystam z chwili, gdy akcja parlamentu dopiero się zwolna przygotowuje, żeby was zaprowadzić do rotundy w Praterze, gdzie dr. Holub urządził wystawę przedmiotów afrykańskich. Wystawa ta, będąca owocem siedmioletniej podróży dra Holuba po Afryce, zostanie otwartą 2 maja. Wczoraj oprowadził nas po niej sam dr. Holub. Trzy lata pracował on nad nią powróciwszy do Europy.

Wystawa ta jest dziełem, jakiego dotąd nigdzie jeszcze nie urządzono, widowiskiem jedynem, niezmiernie zajmującem i pouczającem, tak, że warto umyślnie przyjechać, żeby zrobić w rotundzie podróż po Afryce. Dr. Holub nie urządził muzeum, ale przedstawia nam Afrykę południową niejako żywcem, naturę i ludzi w takich warunkach, w jakich one się podróżnikowi przedstawiają. Mamy tu nie obraz Afryki, ale samą Afrykę. Dokonał tego dr. Holub w następujący sposób: pokazuje on ludzi, w ich osadach, całe wsie naturalnych rozmiarów, wszelakie obejścia, urządzenia, groby, sprzęty; zwierzęta dzikie i domowe, ptaki, płazy w otoczeniu właściwej natury, na lądzie i wodzie, w gniazdach, norach i na drzewach, a w osobnych oddziałach nadto zbiory okazów handlu i przemysłu miejscowego i wywozowego, wreszcie rezultaty badań naukowych, minerały, produkta morskie itd. Całe dzieło obejmuje cztery grupy: etnograficzną, przyrodniczą, geograficzną i handlową. Zapoznajemy się z życiem czarnych, po części dzikich ludności południowej Afryki od Caplandu aż do krwiożerczych Maszukulumbe. W środku rotundy jest góra, a na niej opalisadowana osada, około na dole cztery, każda innego plemienia. Naokoło i w transeptach przedstawione plastycznie, jak żywe wszystkie królestwa natury. Wymienię dla przykładu, że są całe gromady lwów, szakali, antylop, począwszy od noworodków. Okazów jest 36.000; ptaków 2400, ryb 2.000, roślin 7.000. Zwierzęta są wypchane w całkiem nowy sposób, modelowane i wypełnione masą, która stężała. Przedmioty te podróżnik transportował dwa i trzy tysiące kilometrów na wozach ciągnionych przez 20 wołów. Owoce i nasiona są rozdzielone na użytkowe i wywozowe; 60 nowych roślin leczniczych; całe drzewa i krzewy i obrobione ich kawałki, trawy wysokości ludzkiej; algi morskie zasuszone między dwoma taflami szklanemi, tysiące jaj, rzeźby wymierających buszmanów nigdzie nie widziane. W osadach widzimy całe sceny z życia, np. obiad króla w otoczeniu dowódzcy i lekarza, przyrządzany przez niewolnicę, osady murzynów, maszukulumbów, hottentotów, boerów holenderskich; w obejściach drzewa z zawieszonemi czaszkami ludzkiemi, wszelkie budynki użytkowe strzechą z trawy kryte, groby z pomnikami ze zębów słoniowych, wszelkie łapki i sieci na zwierzęta dzikie i płazy, obronne palisady i t. d. i t. d. — Wreszcie znajdujemy wystawę 75 gazet afrykańskich redagowanych w języku angielskim, niemieckim, holenderskim i murzyńskim, i czytelnię dla gości, a obok jest salon państwa Holubów. Trzeba dobrze pracować cały dzień, żeby tę podróż po rotundzie odbyć z pożytkiem, a jest ona tak rozmaitą i zajmującą, że się ani nie wie, jak godzina za godziną upływa. Gdy wyjdzie katalog i świat się dowie o tem przedstawieniu Afryki, jedynem w tym rodzaju, nastąpią niewątpliwie pielgrzymki z całego świata do rotundy.

Dzieło dr. Holuba będzie mieć dla nauki niesłychanie wielkie znaczenie. Trzeba sobie do tego wyobrazić, że dokonał go jeden człowiek, bez aparatu komitetów, człowiek nie mający żadnego majątku.. Dzieło to kosztowało dotąd 120 tysięcy złr., więc to nie mniej bajeczna rzecz, jakim sposobem dr. Holub pokrył te wydatki. Dano mu rotundę, a dotacje wyniosły 8000, w tem 5000 dar Cesarza. Cały fundusz zebrał sam dr. Holub. Od półtrzecia roku pracuje z 30 ludźmi w rotundzie, wieczorami z żoną do północy prowadzi rachunki, sypia 3 do 4 godzin, od wczesnego rana przy robocie naukowej i ręcznej, gdyż sam musi wszystkiego doglądać, żeby było dobrze i tanio. Zatrudnia też wszelkiego rodzaju rękodzielników. Dla zebrania funduszów odbył całą batalję wykładów po całem państwie, razem 375 — wieczór wykład, nocą podróż. Ale i ten dochód nie byłby wystarczył, lecz koleje, kompanje okrętowe, „Messagerie française" dały mu dla materjałów transport za darmo, lub w cenie własnych kosztów — to począwszy od portów Afryki; materjały, drzewo, szkło, robotę rękodzielników uzyskał po cenach bardzo zniżonych, gdyż bez tych ulg, przyznawanych w interesie nauki, byłyby koszta urządzenia z górą 200.000 przeniosły. A jeżeli wartość okazów przyjmiemy co najmniej na 500.000 (kwota ta nie jest wcale przesadną), to całe dzieło przedstawia materjalną wartość 700.000 zł. Wystawa będzie otwartą do listopada — a co się z nią potem stanie?

Niewątpliwie w parlamencie zostanie podniesioną sprawa utrwalenia całego dzieła w osobnym budynku i uzupełnienia go dalszemi podróżami dra Holuba. Jeżeli się to nie stanie — lubo Cesarz sprawą tą osobiście się zajmuje — dr. Holub zamierza obdzielić okazami swoich zbiorów te miasta, w których wykłady jego wielkim udziałem się cieszyły. Podczas wystawy urządzi w rotundzie w byłym teatrze elektrycznym, szereg wykładów, z których dochód również zamierzył przeznaczyć dla zakładów naukowych wielu miast. O sobie nie myśli, dzieci nie ma, cały utonął w swojem dziele, wygląda tylko sposobności do dalszych podróży, w których żona jest mu towarzyszką i pomocnicą. Jest to niewątpliwie człowiek nadzwyczajny, wyjątkowy, Czech o wytrwałości niezłomnej, pionier amerykański, ale uzbrojony całą nauką europejską, którego pracowitość, pamięć, wszechstronność i skromność są sobie równe, niezrównane. Jestem przekonany—i nie ja tylko, że prace dra Holuba zajmą świetne miejsce w nauce, w etnografji, geografii, naukach przyrodniczych, w medycynie. Dzieło dokonane w rotundzie uprawnia do tego sądu — dla tego zawczasu na nie zwracam uwagę tem pobieżnem sprawozdaniem — on bowiem sam unika wszelkiej reklamy.

TRZECI MAJA.

W celu uczczenia stuletniej rocznicy Konstytucji 3-go maja 1791 roku, Towarzystwo prawnicze lwowskie postanowiło urządzić szereg odczytów zakończony posiedzeniem uroczystem. Program:

We wtorek dnia 28 kwietnia odczyt dra Ludwika Finkla: Wstęp historyczny.

We czwartek dnia 30 kwietnia odczyt dra Oswalda Balzera: Reformy społeczne i polityczne Konstytucji 3 maja.

W sobotę dnia 2 maja uroczyste posiedzenie Towarzystwa prawniczego. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Odczyt dra Stanisława Starzyńskiego: Prawnopolityczny ustrój Polski według Konstytucji 3 maja w porównaniu z ustrojem innych państw europejskich.

Odczyty 28 i 30 kwietnia odbędą się w lokalu Towarzystwa ul. Karola Ludwika 3 na 2 iem piętrze o godzinie 7 wieczór. Uroczyste posiedzenie w sali Towarzystwa muzycznego o godz. 7 wieczór.

W Kole literacko-artystycznem odbyła się we czwartek poufna narada w sprawie utworzenia biura prasowego, któreby podczas obchodu setnej rocznicy Konstytucji 3 maja zajęło się należytem informowaniem dziennikarstwa zagranicznego. — Uchwalono więc za pośrednictwem ajencyj w celniejszych miastach europejskich rozesłać do wszystkich znaczniejszych dzienników depesze, wyjaśniające znaczenie obchodu oraz opis uroczystości, a równocześnie postanowiono udać się do ziomków zamieszkałych za granicą, by z pomocą dostarczonych im przez „Koło" publikacyj zechcieli postarać się o zamieszczenie w zagranicznych pismach artykułów o konstytucji 3 maja. Najbliższe posiedzenie w tej sprawie odbędzie się w niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 7 wieczorem.

Rekurs Rady m. Lwowa przeciw rozporządzeniu lwowskiego namiestnictwa znoszącemu uchwały powzięte przez Radę w sprawie obchodu 3 maja, został przez ministerstwo odrzucony. To rozporządzenie ministerstwa w niczem jednak nie krępuje czynności komitetu obywatelskiego, który zawiązał się we Lwowie w celu uczczenia stuletniej rocznicy ważnego w dziejach Polski wypadku i obchód we Lwowie odbędzie się według ogłoszonego przez komitet ten programu i będzie świetny i okazały.

W Zaleszczykach na zaproszenie p. Tadeusza Cieńskiego, wiceprezesa Rady powiatowej, zawiązał się w dniu 20 b. m. liczny komitet ze wszystkich warstw społeczeństwa celem urządzenia uroczystego obchodu w dniu setnej rocznicy Konstytucji 3 maja. Uchwalono następujący program uroczystości: Rano muzyka przygrywać będzie po ulicach miasta, następnie odbędzie się solenne nabożeństwo, wieczorem iluminowanie miasta, wieczorek muzykalno-wokalny i odczyt. Postanowiono udać się do Rady miejskiej o nazwanie placu w śródmieściu placem Trzeciego Maja i wystawienie na nim stosownego pomnika. Wreszcie wystosuje komitet prośbę do duchowieństwa obu obrządków, ażeby zechciało we wszystkich kościołach i cerkwiach tutejszego powiatu podczas nabożeństwa w dniu 3 maja wypowiedzieć stosowne wspomnienie o tej uroczystości.

W Tarnowie komitet ściślejszy uchwalił w dniu 3 maja udekorować miasto a wieczorem urządzić iluminację. Rano odprawią się solenne nabożeństwa, a w katedrze celebrować będzie ks. biskup Łobos. W salach kasyna, Gwiazdy, resursy i Ogniska zostaną wygłoszone odczyty na temat wiekopomnej konstytucji.

W Żywcu nie zapomniano o świętej dla każdego Polaka rocznicy 3 maja. Postanowiono ją też wspólnie z krajem całym obchodzić, a chętni i gorliwi dla pracy narodowej obywatele żywieccy związali się w komitet, który już cały program obchodu wygotował. Według programu tego liczyć można na wielką i świetną — jak na małomiejskie stosunki — uroczystość. Iluminacja, dekorowanie domów, pobudka, uroczyste nabożeństwo ze śpiewem artystów dyletantów i odczyt — oto główne punkta. Wydział powiatowy żywiecki zakupił celem bezpłatnego rozdania między gminy i włościan 100 obrazów i 100 broszurek o konstytucji 3 maja i wystosował odpowiednie pouczenie.

W Stryju dnia 12 b. m. zawiązał się komitet, który się krząta gorliwie około przygotowań do uroczystego obchodu ku uczczeniu stuletniej rocznicy nadania konstytucji przez ostatni sejm polski. Komitet uchwalił następujący program obchodu: O godz. 6 rano muzyka odegra pobudkę i obchodzić będzie po wszystkich ulicach miasta. O godz. 10 rano odbędzie się solenne nabożeństwo w rz. kat. kościele z odpowiedniem kazaniem. Na nabożeństwie tem jawić się mają *in corpore* wszystkie korporacje i stowarzyszenia tutejsze ze sztandarami. Po nabożeństwie nastąpi otwarcie ulicy, mającej odtąd nosić nazwę „Ulica 3 Maja". Po południu o godzinie 4 odprawionem zostanie nabożeństwo w synagodze izraelickiej. O godz. 6 odbędzie się wieczorek muzykalno-deklamacyjny z odpowiednim odczytem. Miasto w dniu uroczystości będzie dekorowane, a wieczorem rzęsiście oświetlone.

Z Sambora piszą nam: Idąc za przykładem stolicy kraju i nie chcąc pozostawać w tyle za innemi miastami galicyjskiemi i nasz Sambor, tak zwykle cichy i spokojny, prawdziwie wre od przygotowań do obchodu stuletniej rocznicy tak wiekopomnego w dziejach naszego narodu faktu, jakim było nadanie konstytucji 3 maja. Program, dotychczas już przez tutejszy komitet ustanowiony, może dać wyobrażenie o przebiegu, jaki u nas będzie miała ta wspaniała i niezwykła uroczystość. W wilję dnia, a więc 2 maja, urządzonym będzie w sali kasyna miejskiego wieczorek, w którego program wchodzą: odczyt, deklamacje, śpiewy i produkcje muzyczne. Rano w dniu 3 maja odprawione zostaną w kościołach obu obrządków solenne nabożeństwa, w czasie których wygłoszą duchowni kazania, do uroczystości zastosowane. Po połu-

---

17)

KLUB NIETOPERZY

powieść w dwóch tomach

przez

ABGAR-SOŁTANA.

(Ciąg dalszy.)

— No, to chodźmy! — zawołał hrabia Karol, któremu uśmiechać się zaczęła pohulanka z prowincjonalnemi aktorkami.

— Ja nie mogę iść do teatru — wtrącił Władysław — obiecałem Ignasiowi, że przyjdę na kolację, którą on wyprawia dla Licharowych.

— Dla Licharowej, chcesz powiedzieć — przerwał mu Wicio — *une superbe femme*... Ignaś się ponoś do niej zaleca.

— Wypchaj się razem z twoim Ignasiem i Licharową — zwracając się do Władysława, krzyknął prawie Karol. — Co ciebie zawsze ciągnie do takich sznapsów jak ten Ignaś? *Tu es complètement fou!*... Zaprosił cię na kolację, później on z babą pojedzie, a ty będziesz musiał za trufle i szampan płacić.

— Przestań Karolu! cicho! Ludzie słuchają, nie wypada tak głośno krzyczeć. Doprawdy, że ten Ignaś nie jest złym chłopcem. Zresztą obiecałem mu, muszę zostać.

— Zostań! zostań z nimi na kolacji — wmięszał się do rozmowy Wicio — a jak skończycie, to przyjdź do teatru, albo my po ciebie tu wstąpimy. Nasza uczta u Wróbla, drugi pokój na prawo. Kazałem przywieźć wspaniały bukiet... No, chodźcie. dziewiąta już bije, nasze diwy muszą się niepokoić, że mnie nie ma.

Nasunął czapkę bez daszku na czoło i poświstując arję z „Barona cygańskiego" poszedł naprzód, Karol i Jaś, tak jak zleźli z wózka, nie przebrawszy się nawet, poszli za nim. Władysław zaś poszedł przez most na nowy bulwar przejść się trochę i równo z uderzeniem dziesiątej godziny znalazł się w bilardowej sali restauracji hotelu „Belle-Vue".

— Jaśnie pan Ursyński czeka już na jaśnie pana w gabinecie — wygłosił uroczyście przyodziany w załojony frak pierwszy garson restauracji — proszę jaśnie pana za mną i wskazał mu drzwi na prawo.

— Bardzo ci dziękuję, żeś dotrzymał słowa — powiedział Ursyński, wyciągając do Władysława rękę na powitanie. — Licharowych tylko co nie widać. Kazałem im zrobić: szterleta odgotowanego tylko z masłem i kartofelkami, po angielsku, rostbef, przepiórki i kompot ananasowy. Nic lepszego tu nie dostanie. Wino sam wybrałem u Kulczyckiego. Mumm, dobrej marki.. No, jak ci się to wydaje, nie zła kolacja?

— Doskonała! — odparł machinalnie Władysław.

— Możebyśmy się wódki napili nim oni przyjdą? Widocznie jesteś zmęczony drogą, to cię pokrzepi — dodał Ursyński, spoglądając na Władysława, który w rzeczy samej miał kwaśną minę i zdawał się być znużony.

— Dobrze, napiję się! Chodź do bufetu — i wyszli obaj do bilardowej sali.

Lecz zaledwie zdołali wypić po kieliszku koniaku, wpadł służący z doniesieniem, że przyjechał pan sowietnik z żoną. Ignacy wybiegł na przeciwko nowoprzybyłych i za chwilę wprowadził do restauracji słuszną, bardzo przystojną szatynkę, za nimi postępował z opuszczoną głową, niski, potulny małżonek Ekatieryny Timofiejewny, szanowny Porfiryj Wasilewicz. Władysław w ślad za tą procesją udał się do gabinetu. Dwóch dragońskich junkrów*) grających w bilar, spojrzeli rozciekawionemi oczami na Ignacego i Licharową i poszeptawszy coś z lokajem, przypieczętowali rozmowę dosadną klątwą.

W gabinecie Ursyński przedstawił Kierbicza pani Licharowej, jako swego najlepszego przyjaciela, i zajął się wyłącznie poważnym sowietnikiem, który jadł za trzech i odpowiadał monosylabami. Pani za to z ożywieniem rozmawiała z Władysławem. Rozmowa toczyła się po rosyjsku; Licharowa była patrjotką, należała do sławianofilów i nie lubiła mieszania do rozmowy francuszczyzny.

Wkrótce pod wpływem hojnie dolewanego przez Ursyńskiego szampańskiego wina i pod ogniem zalotnych spojrzeń pięknej kobiety, zły humor Władysława znikł zupełnie, rozbawił się, ożywił; zaczął sypać dowcipami, tak, że aż Ignacy kilka razy rzucił nań zaniepokojone spojrzenie. Ekatieryna Timofiejewna z coraz większym zajęciem zaczynała się przysłuchiwać rozmowie młodego Polaka; urok zaś jej piękności działał upajająco na zmysłową naturę Władysława. Jasno różowa suknia, ubrana przejrzystemi koronkami, pozwalała podziwiać ciekawym oczom młodego człowieka cały, cudownie piękny, śnieżnie biały biust młodej kobiety; krótkie rękawy odsłaniały piękne jej łokcie aż po ramiona... W zapale ożywionej rozmowy delikatna i drobna ta ręka niejednokrotnie spoczęła na ręce sąsiada i czuł on wówczas, jak szalone prądy wrzącej krwi przepływały mu przez cały organizm, a w ślad za niemi przychodził dreszcz jakiś rozkoszny, nieokreślony... Spojrzał śmiałem, wyzywającem, pożądliwem wzrokiem wprost w oczy tej rozkosznej kobiety; ona odpowiedziała mu takiem samem, może jeszcze bardziej wyzywającem spojrzeniem, a usta jej rozchyliły się na pół ironicznym, na pół lubieżnym uśmiechem.

— Zdrowie wasze, piękna pani! — szepnął, nachylając się prawie aż do jej piersi Władysław i jednym haustem wychylił szklankę perlącego się płynu.

Licharow był tak zajęty rozmową z Ursyńskim, że nie zauważył hołdu, jaki Władysław złożył jego żonie.

— Przyjmuję i dziękuję! — odpowiedziała, usuwając się trochę Licharowa i wypróżniła również kieliszek szampańskiego. — To za zdrowie polskiej młodzieży!.. Czy pan lubisz Rosjan? — zapytała go po chwili, uśmiechając się zalotnie i znowu zbliżając się doń wyzywająco.

— Jak jakich? — odparł, pożerając ją wzrokiem—są między nimi tacy... to jest są takie, które lubię, lubię, lubię strasznie.

— Sza! — szepnęła, kładąc mały, różowy palec na ustach i równocześnie oczami wskazała na Licharowa, zajętego rozmową z Ignacym. — Pan jesteś najczystszej wody Polakiem, lekkomyślnym i nieopatrznym... ale przyjemnym.. Panie, tam mój mąż siedzi, a pan w jego obecności robisz mi najwyraźniejsze wyznanie miłości... Cha! cha! — zaśmiała się swobodnie. — Przebaczę to panu, tak dużo wina wypiłeś.. Ja-bo bardzo lubię Polaków — dodała po chwilowym milczeniu — są tacy rycerscy, tacy uprzejmi, czuli... Ja was lubię, lecz was żałuję... Wy jesteście ostatnimi mohikanami.. Jesteście ostatni z waszego narodu.. Macie coś w sobie z tych średniowiecznych trubadurów, którzy to od uczty, od uścisków kochanki, z pieśnią wesołą na ustach, ciągnęli na bisurmana i tam ginęli, w walce za wiarę... Wyście tak niekonsekwentni, jak byli tamci — i tak zginiecie, jak oni zginęli. — Tu rzuciła płomienne spojrzenie w stronę herkulesowej postaci Ignacego.— Spójrz pan tylko na niego — mówiła dalej — na Ignacego Francowicza. Kształtami ciała i rysami twarzy przypomina Jowisza kapitolińskiego; jest tak piękny i dobry, że nie ma kobiety na świecie, którąby go nie pokochała... Pan wiesz dobrze, że i ja go teraz kocham — dodała, spoglądając mu śmiało w oczy — a jednak to nie mężczyzna — to słaba, tkliwa kobieta. I wy... wy Polacy wszyscyścy tacy... Ach, jakbym pragnęła choć raz w życiu spotkać prawdziwego mężczyznę.

I ręka jej w tej chwili spoczęła w dłoni Władysława, który rozmarzony wypitem winem, do szaleństwa doprowadzony zmysłowemi spojrzeniami tej kobiety, ściskał tę rękę i pieścił namiętnie.

— Są na świecie mężczyzni... są! — szeptał jej do ucha.

— Pan będziesz u nas... Nieprawdaż? — odpowiedziała mu, niby zaczynając nową rozmowę. — Ja nudzę się w domu. Mój mąż albo w sądzie, albo w klubie siedzi... Ignacy tak rzadko przyjeżdża..

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Kandydaci na oficerów.

dniu odbędą się odczyty tak w sali kasynowej, jak na przedmieściach górnych i dolnych — przyczem rozdane zostaną broszury o znaczeniu 3go maja. Przez cały dzień sklepy wszystkie będą pozamykane, domy udekorowane, a wieczorem nastąpi iluminacja, która już dziś — jak to z rozmaitych oznak łatwo wnosić można — świetnie wypadnie. Oprócz tego ma plac, dotychczas zwany „Jatkowym“ otrzymać nazwę „Placu 3 Maja“. Plac ten będzie też stosownie upiększony, a nadanie mu nowej nazwy odbędzie się z odpowiednią uroczystością i pompą

Z Sędziszowa piszą nam: I nasze miasteczko nie pozostało w tyle za innemi w uczczeniu wiekopomnej rocznicy konstytucji 3 maja. Zatem o ile nas tylko stać postaramy się dniowi temu nadać jak najuroczystszą cechę. Strzały z moździeży zagrają na ranną pobudkę, poczem odbędzie się solenne nabożeństwo wraz z odpowiednim kazaniem w kościele farnym, uroczysty wieczorek muzykalno-wokalny, jakoteż illuminacja domów, które także w świąteczną przystroimy szatę.

Nowa pożyczka krajowa.

Sposób sfinansowania nowej 4-procentowej pożyczki krajowej, dał niektórym dziennikom powód do wypowiedzenia słów ostrej, chociaż bez wątpienia życzliwej krytyki przeciw Wydziałowi krajowemu, który zamiast odwołać się wprost do ogółu kapitalistów, wolał nową pożyczkę oddać po stale umówionym kursie krajowym instytucjom finansowym.

Uczyniono więc zarzut naszej najwyższej władzy autonomicznej, że zaniechawszy rozpisania publicznej subskrypcji zmarnowała sporo grosza krajowego i nie dała sposobności prywatnym kapitalistom do zakupienia obligów nowej pożyczki po cenie tańszej, lecz zmusiła ich, że kupią je obecnie drożej, bowiem z doliczeniem zysku, który wezmą pośredniczące instytucje finansowe.

Na poparcie tego zarzutu, przytoczono, że instytucje finansowe, objąwszy nową pożyczkę po kursie 90·05 za 100 zł., puszczą ją w obieg — jak już zapowiedziały — po kursie 91·25 zł i owoż przeoczono, że w tym motywie krytyki mieści się najsilniejsza obrona postępowania Wydziału krajowego. Jeżeli bowiem instytucje finansowe, puszczając w publiczny obieg nowy papier krajowy zadowalniają się jedynie zyskiem 1·20 zł na każdej setce — to cały zysk z tej operacji wyniesie tylko 18.000 zł. i ta to cyfra stanowi b r u t t o stratę funduszu krajowego. Strata ta jest atoli znacznie mniejszą, jeżeli się weźmie w rachunek, że również rozpisanie publicznej subskrypcji pociąga za sobą znaczne koszta, że dla zapewnienia operacji pomyślnego rezultatu trzeba rozpisanie publicznej subskrypcji inserować we wszystkich dziennikach krajowych, że trzeba dać prowizję tym instytucjom, które miałyby przyjmować podpisy i odbierać zadatki, że wreszcie prócz kosztów pocztowych przy ściąganiu gotówki i rozsyłaniu obligów, prócz kosztów korespondencji telegraficznej musianoby ponieść sporo rozmaitych drobnych wydatków z rozpisaniem subskrypcji nieodzownie połączonych.

Odliczając to, byłby fundusz krajowy — emitując nową pożyczkę nawet po tym kursie, po którym chcą ją obecnie puścić w obieg finansujące instytucje — zarobił dużo mniej niż 18.000 zł, ale byłby się naraził na to, że gotówkę z tej pożyczki otrzymałby w ratach, w znacznie późniejszym terminie, gdy dziś — używszy pośrednictwa krajowych instytucyj finansowych — otrzyma ją już 15 maja br. a ulokowawszy na rachunku bieżącym, znów prowizją umniejszy ową przypuszczalną stratę, jaką poniósł puszczając ją w obieg po 90·05 a nie po 91·25 zł., jak to zamierzają uczynić finansujące pożyczkę instytucje.

Zresztą cały ten rachunek przypuszczalnej straty jest wprost nieprawdopodobnym w obec tego, że Wydział krajowy — puszczając w obieg po raz pierwszy nowy 4-procentowy papier krajowy — sam oszacował jego wartość kursową na 89 za 100 zł, a jeżeli otrzymał za niego 90·05 zł, to nie tylko nie naraził funduszu krajowego na żadną stratę, lecz przeciwnie przysporzył mu zysku na każdych 100 zł. po 1·05 zł., co na półtora miljonie uczyniło 15.750 zł Tak przedstawia się cyfrowy rachunek sfinansowania ostatniej pożyczki krajowej, bo chyba nikt z najzagorzalszych zwolenników rozpisywania publicznej subskrypcji nie będzie się upierał przy tem, że można ją rozpisywać bez podania kursu emisyjnego — zdając się na oszacowanie jej wartości kursowej przez subskrybentów — ani nie mógł żądać, aby Wydział krajowy oznaczając kurs emisyjny, oznaczył go wyżej tego kursu, po którym puszczono w obieg niedawno temu podobny papier krajowy — pożyczkę propinacyjną.

Mały Fejleton.

HANDEŁES.

Nie cieszą się względami ludzkości kruki i sępy; nie cieszą się też niemi i handełesy.

Tamte, przypominają jej śmierci trupa; ci, ruinę i cały łańcuch brzydkich jej następców.

A jednak, jeśli społeczeństwo, o całość swoją dbające, posiada kata i komornika znaleść się w niem musi miejsce i dla handełesa.

Owady, zwane „grabarzami“, usuwają z powierzchni ziemi drobniejszą padlinę, aby nie zarażała powietrza; handełes, usuwający pozostałości po zbankrutowanym, a więc umarłym ekonomicznie człowieku, spełnia też samą kanalizatorską funkcję.

Funkcja to może nie piękna, ale konieczna. Nie wszyscy mogą zarabiać na chleb sprzedawaniem kwiatów i pisaniem lirycznych poezji; są zawody mniej ponętne dla umysłu i mniej przyjemne dla powonienia, ktore jednak również trzeba uwzględnić i uprawiać.

Postać to zresztą dwulicowa, przypominająca maskę starożytną, która jedną stroną twarzy pobudza do łez, a drugą do śmiechu.

Handełes jest tragiczy, gdy targuje się zażarcie o pościel, wyrwaną z pod nieboszczyka, którego za cenę jej mają pochować; nie brak mu jednak komizmu, gdy ze swą zakrzywioną laską kręci się po stancyjce kawalerskiej i przy każdej, przedstawionej sobie sztuce odzieży, mówi lekceważąco.

— Na co mnie ten łaaach?...

Znany jest przytem jego system postępowania; podobny on zupełnie do tego, jakim się posługują... pewni krytycy.

Gdy mu kto sprzedaje kamizelkę, pyta o stare buty; gdy mu kto sprzedaje buty, pyta o starą kamizelkę. Nigdy nie zadawalnia go to, co ma przed sobą, tak właśnie jak wspomnianych krytyków, którzy w dziele artystycznem pytają o tendencję społeczną, a w dziele ze społeczną tendencją, szukają uparcie artyzmu.

— Może pan ma stare gitare? — pyta zwykle, gdy mu już pokażą i buty i kamizelkę.

Mimo pozornej wybredności, kupuje wszystko; zepsuty prysznic, postument od lampy, kluczyk od zegarka, stary pantofel, dagerotyp dziadka, drzwiczki od pieca, jeden tom sześcio-tomowej powieści, komoda bez szuflad i używana wykałaczka, wszystko przez tego niezrównanego alchemika może być na miedź przetopione i w bezdennym jego worku pogrzebane.

Doszczętne ogołocenie kawalerskiego gniazda zabiera mu nie więcej nad dziesięć minut czasu; wychodząc, obciążony łupem, pyta jeszcze o szpilkę tkwiącą w krawacie gospodarza, i o dewizkę wiszącą przy jego kamizelce (zegarek od dawna już na urlopie), o kamasze, które ma na nogach...

Handełes lubi kawalera, a w sympatji tej tkwi coś więcej nad pociąg, jaki wytwarza interes. Przy kawalerze rozchmurza twarz swoją, która gdzieindziej tylko drapieżność wyraża Zdobywa się nawet na jowialność, pochlebstwa i sentyment.

Dziwi to tembardziej, że często pada ofiarą figlów kawalerskich, które nie zawsze kończą się dla niego wesoło.

Raz naprzykład kawaler sprzedaje kamizelkę, w której, jakoby przez zapomnienie, zostawił złoty zegarek. Handełes zegarek namacał, ale udaje, że go nie spostrzega.

— Ile za ten łaaach?

— Pięć papierków.

— Dam pięć szóstek.

— Albo płać pięć papierków, albo oddaj kamizelkę

— Na co mam oddać? Dam sześć szóstek.

— Materjał angielski, robota francuska sprzączka prawdziwa stalowa — zastanów się! Zresztą namyśliłem się. Nie sprzedam — oddaj kamizelkę...

— Co to jest oddaj! A jakbym ja panu do brodziejowi dał papierka...

— Nie sprzedam nawet za cztery.

— Dam dwa papierki chcę stracić!

— Mówię ci, że nie sprzedam — chyba że dasz trzy guldeny...

Po krótkim targu, udając głupiego, płaci trzy guldeny — za rzecz, którą w innym razie wziąłby za sześć szóstek.

A gdy już, zwinąwszy nabytek, kawaler wyciąga rękę i mówi obojętnie

— Ale, ale... W lewej kieszonce zostawiłem zegarek... Wyjmij go, proszę, i połóż na stole...

Handełes, szarpiąc brodę ze złości, usiłuje przeczyć... Ale są świadkowie, którzy grożą sądem. Rad nie rad, oddaje zdobycz, wpadając najfatalniej we własną pułapkę.

Kto nie ma pieniędzy, pomaga sobie dowcipem, a tego rodzaju figle stanowić mają niby odwet za wyzysk bezlitosny, jakiego dopuszczają się handełesy względem biednych, więc bezbronnych.

W czasach, gdy młodzież uniwersytecka miewała dobry humor, wymuszono raz na handełesie wyższą cenę w sposób iście oryginalny.

Późnym już wieczorem kilku akademików zaczepia handlarza na ulicy:

— Mamy do sprzedania dużo garderoby, pościel, meble...

— A stare buty jest?

— Są stare buty; znajdzie się nawet stara gitara..

— Pójdę...

— Ale to musi być zrobione w sekrecie..

— Dlaczego nie! Ja do sekretu jak ryba do wody.

— Schodami dostać się do nas nie można, bo by spostrzegli..

— A z czem się dostać? z powietrzem?.. Tylko gęś może się dostać z powietrzem!...

— Wciągniemy cię w koszu...

— Co to jest w koszu? Kosz jest dla jabki, dla gruszki, dla cebule, ale nie dla porządny starozakonny kupiec!...

— Nie chcesz, to nie.

— A dużo ja tam zarobię?

— Jest garderoba, pościel, meble...

— A stary buty jest?

— Jest i stara gitara...

— Pójdę...

Kosz był już przygotowany; akademicy wsadzili weń żyda i wciągnęli oknem na drugie piętro. Gdy przyszło do targu, handełes dawał za wszystko oburzająco niskie ceny. Zaciął się i podnosić ich nie chciał

— Nie postąpisz więcej? — pytają wreszcie. akademicy.

— Ani grrrosz! na moje sumienie!

— No, to siadaj do kosza; spuścimy cię na dół..

Żyd siada, kosz poczyna zjeżdżać na dół tryumfalnie, ale w połowie drogi, na wysokości pierwszego piętra zatrzymuje się.

— Wio! wio! — woła handełes. — Niech panowie akademiki ciągną na dół...

„Panowie akademiki“ jednak wychylają oknem śmiejące twarze i skrobią mu marchewkę.

— Dla czego ten kosz nie jedzie?.. Co to znaczy?

— To znaczy, że jeżeli nie zgodzisz się na nasze ceny. będziesz wisiał w powietrzu do rana.. Nie chcemy cię wyzyskiwać, ale musisz zapłacić za wszystko sprawiedliwie. Za płaszcz dasz tyle.. za spodnie tyle... za surdut tyle... itd.

Handełes oburza się.. Straszy, że zrobi gwałt.. Figlarze jednak ostrzegają, że za pierwszym krzykiem sznur przetną...

Noc była zimna, pierwsze piętro wysokie, bruk twardy, uliczka pusta... Skończyło się na tem, że żyd targu dobił, pojechał w górę, zapłacił ceny umówione i wymówił sobie tylko, aby go wypuszczono schodami

Kawaler jest dla handełesa tylko niebezpieczny; właściwymi wszakże jego wrogami są psy i stróże.

Począwszy od maleńkiego pinczerka, a skończywszy na olbrzymim dogu, każdy pies dobrze wychowany, uważa sobie za obowiązek wymyślać handełesowi, a jeśli się uda, chwytać go zębami za chałat; stąd to zapewne ma on zawsze poły oberwane.

Stróż poprzysiągł mu również nienawiść; jednym zaś z powodów tej nienawiści jest — zazdrość. Zazdrości on żydowi dobrych interesów, robionych na lokatorach Wyobraża sobie bowiem, że wyzyskiwanie tych ostatnich należy z prawa do niego.

— Widziałaś, matko? — mawia nieraz do żony — żydy wyniesły kożuszek od tego z trzeciego piętra...

— Widziałam... Po prawdzie, więcej tam skóry niż futra ale zawsze jeszcze galanty kożuszek — a na ciebie, widzi mi się, byłby akurat...

— Miałem ci ja na niego wielką ochotność, ale czy to żydy naszego brata katolika dopuszczą?..

— Przytem, że i wedle pieniądzów dużo ci brakowało...

— To i cóż! Nie mógł to taki lokator dać darmo? Małom to mu bramy naotwierał!.

Dużo słów nieprzyjemnych musi nasłuchać się handełes od stróża. Ale słowa nie robią na nim żadnego wrażenia. Nawet nie odpowiada na nie. Złe prawdziwe zaczyna się dla niego dopiero z chwilą, gdy słowom przychodzi z pomocą ręka..

Handełes wyrzucony za bramę, podnosi zwykle gwałt wielki. Czyni on to nie dla tego, aby honoru bronił, lecz jedynie w celu zwrócenia uwagi lokatorów na siebie i swoje usługi. Kłócąc się ze stróżem, wodzi oczami po oknach, dając znaki porozumienia kucharkom i mieszkańcom oficyn. Wyrzucony wreszcie, powraca w pięć minut później, z uporem i punktualnością kochanka, spieszącego na schadzkę miłośną.

Do domów porządnych i arystokratycznych zwykle handełesów nie wpuszczają Na bramie jednego z takich domów widziałem raz nawet kartę z napisem: „Handełesom, kościarkom i psom wstęp wzbroniony.“ Dało to powód jednej z nich do zrobienia wcale słusznej uwagi:

— Niech jaśnie stróż kartę niżej powiesi, bo psy nie zwyczajne przy czytaniu pyska w górę zadzierać..

Stan powietrza wywiera na handełesów podobnie jak na bakterje, wpływ potężny. Przed słońcem chowają się; piękna pogoda płoszy ich; powietrze czyste, ciepłe, zdrowe działa na nich zabójczo. Latem, na wiosnę i o wczesnej jesieni rzadko się słyszy donośne ich krakanie; gdy słoty przyjdą, mróz ściśnie i słońce skryje się za chmury, po wszystkich dziedzińcach, uliczkach i zaułkach brzmią jęki ponure:

— Handele! handele! handele! handele!

Handełes rzadko kiedy operuje na własną rękę i dla własnej jedynie korzyści. Najczęściej stanowi on tylko jedną z macek olbrzymiego polipa, który oplótł całe miasto i wysysa zeń swoje zarobki. Pieniądze, któremi płaci, dali mu inni; inni też zabiorą lwią część zysków i łupu, który on w worku swoim przyniesie.

Ten oberwaniec, który dokonywa przeważnie operacyj centowych, potrafi znaleźć w potrzebie setkę guldenów i więcej na korzystny dla siebie interes. Rozumie się, że takiej sumy nie dobędzie ze swego zatłuszczonego woreczka. Da mu je stowarzyszenie, któremu służy.

Prawie żaden handełes nie działa w odosobnieniu od innych. Zasada „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego“ obowiązuje go zawsze i wszędzie. Jeżeli jego kolega ofiaruje za stare buty dwie szóstki i powie; „nie postąpię, na moje sumienie“ — on nie podniesie ceny o cent, choćby wiedział, że buty warte są dwa guldeny.

Każdej, choć trochę ważniejszej operacji, dopełniają handełesy w porozumieniu; umieją zaś porozumiewać się znakiem niedostrzeżonym, giestem, spojrzeniem kaszlnięciem, kichnięciem itp. Gdy jeden znajduje się w mieszkaniu, drugi czeka na schodach, trzeci w bramie, czwarty przed domem, piąty po drugiej stronie ulicy. Na dane hasło skupiają się wszyscy i tworzą legjon.

Codziennie o zmroku ulica Serbska zapchana bywa tłumem handełesów. Wszyscy oni mają w rękach najrozmaitsze przedmioty, od starych cylindrów począwszy, na lampach i posążkach kończąc. Na sejmiku tym odbywają głośne narady, pokazują sobie wzajem trzymane przedmioty, płacą i odbierają pieniądze i sprawiają taki hałas, jak stado kruków, unoszące się nad zdechłym koniem.

To handełesy, odbywające codzienną „sesję“

Na tej sesji, zniesione ze wszystkich krańców miasta łupy gatunkują się i dzielą każda rzecz oszacowywa się na pieniądze, a każda operacja ocenia z punktu handlarskiego, przyczem myśliwy zatrzymuje zwierzynę, a pieskom gończym dostaje się — odprawa.

A podczas gdy stu mniej więcej ludzi liczy grube zyski na bliźnim zdobyte, stu innych w tymże czasie opłakuje stracone majątki, mierzy głębokość swej ruiny i pyta:

— Co będzie jutro?..

Kronika.

Lwów 25 kwietnia.

JE. p. Namiestnik przyjechawszy onegdaj w południe do Jasła natychmiast przeprowadził ścisłą lustrację starostwa, następnie zaś zwiedził budowę nowego gmachu gimnazjalnego, szpital powszechny, strażnicę ochotniczej straży ogniowej, gmachy sądowe i więzienne. Na obiad udał się p. Namiestnik do pp. Gorajskich w Moderówce. Wczoraj zwiedził p. Namiestnik wszystkie szkoły w Jaśle, a w południe udzielał audjencji. Wieczorem opuścił p. Namiestnik Jasło i dziś rano powrócił do Lwowa.

Z uniwersytetu Ministerjum oświaty zatwierdziło habilitację dra Stanisława Krzyżanowskiego na docenta nauk pomocniczych do historji, na uniwersytecie jagiellońskim w Krakowie.

Konkursa. Wydział krajowy rozpisał z terminem do 20 maja b. r. konkurs na opróżnione w zakładach wojskowych trzy bezpłatne miejsca funduszowe z fundacji jubileuszowej im. Cesarza Franciszka Józefa I. Miejsca te zostaną nadane począwszy od roku szkolnego 1891/92 w akademji wojskowej w Wiener Neustadt, w akademji technicznej wojskowej we Wiedniu i w akademji marynarskiej. O miejsca te funduszowe mogą się ubiegać tylko galicyjscy młodzieńcy polskiej lub ruskiej narodowości. Stan i obrządek nie stanowią różnicy.

Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Stryju ogłasza z terminem do 15 maja konkurs na posadę pierwszego dyrektora Towarzystwa, z roczną płacą 800 zł.

Z armji. Starszy lekarz sztabowy 1 kl. dr. Emanuel Arzt, kierownik szpitalu garn we Lwowie przeniesiony został w stan spoczynku i otrzymał charakter jeneralnego lekarza sztabowego *ad honores*. Starszy lekarz sztabowy dr. Wilhelm Tonner, kierownik szpit. garn. w Przemyślu, otrzymał jednoroczny urlop. Oficjał kancelarji wojskowej VIII klasy rangi Apolinary Skibniewski został oficjałem VII kl. i otrzymał tytuł radzcy cesarskiego. Oficjałów rachunkowych Leopolda Piskorza, Wilh. Czernego i Wład. Grzywińskiego przeniesiono w stan spoczynku.

Zmarł Jan Dębski, towarzysz sztuki drukarskiej, zmarł w Krakowie w 20 r. życia.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa kuchni ludowej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem hr. Marji Badeniowej. Z porządku dziennego przyjęto do wiadomości sprawozdanie ustępującego wydziału, w którem zaznaczono, że w r. z. zwiększyły się wkładki członków o 356 zł. 50 ct., a liczba wydanych obiadów o 15.343. Obiady te sprzedawała kuchnia ludowa po 5 i 10 ct., pomimo, że koszt własny obiadu wynosił 12 1/4 ct. Następnie wybrano wydział na r. 1891, w którego skład weszli: Marja hr. Badeniowa (jako prezydentka), panie Balkowa, Bałutowska, Breyerowa, Bratkowska, Moszyńska, Włodzimierzowa hr. Dzieduszycka, pp. dr. Graffl, dr. Goldman (jako kasjer), pani Gromanowa, p. Gubrynowiczowa, ks. infułat dr. Jurkowski, p. Kleinowa, p. Lewicki Bolesław (jako sekretarz), pp. Librewska, Marjańska, Michalska, Mochnacka, p. Olszewski (jako dyrektor), pp. Pilatowa, Szayerowa, Tillowa, Wernerowa (jako wiceprezydentka), p. dr. A. Zgórski (jako kontrolor).

Z kolei uchwalono wpisać do księgi złotej hr. Marję Badeniową, zamianować członkami honorowemi: JE. ks. arcybiskupa S. Morawskiego i Stanisławową hr. Badeniową i postanowiono przystąpić do wybudowania własnego domu na pomieszczenie kuchni i urządzić zabawę ogrodową na dochód towarzystwa dnia 7 czerwca b. r.

Kancelarję adwokacką w Jordanowie otworzył dr. Wiktor Kutrzeba z Myślenic, we Lwowie zaś dr. Stanisław Starczewski.

Śmierć ś. p. Heleny ks. Sanguszkównej, której zwłoki dziś zostały przewiezione z Krakowa do grobowca rodzinnego na cmentarzu tarnowskim, opłakuje szczerze i gorąco Tarnów, miasto, w którem zmarła świadczyła sporo dla ubogich i hojnemi datkami wspierała ochronki sierot, szpital i przytulisko ubogich. Wdzięczny Tarnów przybrał się na dzień pogrzebu żałobnemi flagami, a w dzisiejszym pogrzebie wzięła udział cała Rada gminna z burmistrzem na czele, oraz wszyscy członkowie Rady powiatowej.

„Macierz polska“ nie ustając w usiłowaniach, mających na celu szerzenie oświaty wśród ludności wiejskiej, zwróciła uwagę na potrzebę szybszego rozpowszechniania wiadomości rolniczych. Wydawanie specjalnych książeczek rolniczych, których liczba corocznie się zwiększa, nie wydała się Radzie wykonawczej „Macierzy polskiej“ wystarczającem. Dla tego wzięła ona na swój koszt wydawnictwo „Gospodarza wiejskiego“, wychodzącego pod redakcją p. Władysława Szybińskiego. Czasopismo, przez swą perjodyczność, działa szybciej i silniej, pobudza więcej ludność rolniczą do myślenia i do stosowania powtarzanych. w odpowiedniej porze a w formie przystępnej podawanych jej, naukowych wiadomości. Tym sposobem więc przygotowuje ludność i przysposabia ją do czytania fachowych książeczek i wprowadzania ulepszeń do zaniedbanego dziś gospodarstwa rolnego. Pragnąc zaś uczynić „Gospodarza wiejskiego“ dostępnym dla najuboższych rolników, Rada wykonawcza „Macierzy“ oznaczyła roczną prenumeratę za 24 numerów tegoż czasopisma na 60 centów. Cena ta, rzecz jasna, musi przynieść stratę finansową wydawnictwu, ale może istotnie zbawienne mieć skutki.

Rada wykonawcza „Macierzy polskiej“ ufa, że ogół nasz całą siłą poprze jej patrjotyczne usiłowania. Prenumeratę adresować należy do Administracji „Macierzy polskiej“ we Lwowie, w gmachu sejmowym.

Prywatystki, które zamierzają składać egzamin dojrzałości w c. k. żeńskiem seminarjum nauczycielskiem we Lwowie z końcem bieżącego roku szkolnego, mają wnieść podania najdalej po dzień 20 maja b. r. do dyrekcji zakładu. Podania te, należycie ostemplowane, mają zawierać: 1) metrykę urodzenia; 2) świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza urzędowego; 3) świadectwo moralności i 4) krótki opis odbytych nauk z wymienieniem dzieł do egzaminu przestudjowanych.

Temperatura. Termometr + 7° R. Barometr 76 °. Idzie w górę. Pochmurno Wiatr mniejszy. Wypogadza się.

Ze sztuki. Wystawa lwowska zyskała w ostatnich dniach kilkanaście nowych utworów pędzla i dłuta, między innemi większych rozmiarów obraz St. Bieńkiewicza, „Polonia“ Grottgera, „Dwa pokolenia“ Augustynowicza, trzy prace, Heimrotha, Jasińskiego, Kornbergera, Köhlera dwa portrety, Lewandowskiego „Medalion“, Łuskiny „Studium“, Szernera „Pochód Lisowczyków“, Stachiewicza dwa obrazy, Trojanowskiego „Arabska ulica w Algierze“.

W przyszłym zaś tygodniu ujrzymy na naszej wystawie jedną z najpiękniejszych kompozycyj znanego i wysoce cenionego artysty, Witolda „Pruszkowskiego pod tytułem „Unitka“.

Ślub. Dziś w kościele OO. Bernardynów we Lwowie odbędzie się ślub panny Krystyny Ciechulskiej z p. Janem Maniakiem urzędnikiem magistratu w Tarnowie.

Od p. Franciszka Bondyego, księgarza w Wiedniu, otrzymujemy następujące pismo: „Wielmożny Panie Redaktor e! W kronice szacownego Pańskiego dziennika z d. 21 kwietnia b. r. umieszczona była skarga pana Edmunda L. Bieńkowskiego na moję firmę: Rzecz miała się tak: Przy ekspedycji pakietów zostały dwa adresy zamienione, w skutek czego dostał pan Edmund Łada Bieńkowski, akwizytor kr. Tow. Wz. Ubez. w Wadowicach pakiet przeznaczony dla p. H. Rottera z Roemerstadt, który otrzymał zamówiony przez p. Bieńkowskiego album Grottgera. Na drugi dzień, gdym tylko dostał list od p. Rottera z Roemerstadt (którego kopią też załączam) a więc jeszcze przed ogłoszeniem skargi, napisałem do p. Bieńkowskiego, ażeby mi zwrócił mylnie przesłaną Mu posełkę a równocześnie przysłałem Mu zamówiony przezeń album Grottgera, prosząc Go o wybaczenie, że zaszła taka pomyłka w ekspedycji.

Mam więc prawo upraszać p. Bieńkowskiego, ażeby naprawił wyrządzoną mi krzywdę, bo omyłka może się każdemu przytrafić, a tem łatwiejszą była w mojej księgarni. która ekspedjuje codzień takie mnóstwo książek w rozmaite strony Monarchji.

Z głębokim szacunkiem *Franciszek Bondy*.“

Bataljony bośniackie po raz pierwszy w r. b. przybędą do Austrji na stałe garnizony do Wiednia i Pesztu.

Także moda. Znaną jest powszechnie fotografja zamordowanej artystki Wiśniowskiej. Oparta o stół, wznosi artystka kokieteryjnie oczy do góry, a usta ułożyła w uśmiech namiętny. Owóż moskiewskie dzienniki donoszą, że poza ta tak się podobała paniom moskiewskim, iż teraz w Moskwie innych fotografij kobiecych prawie nie ma. Wszystko co tylko jest z pretensjami, zdejmuje się à la Wisniowska.

Wypadki na kolei państwowej. Onegdaj rano na dworcu kolejowym w Czerniowcach, jeden z palaczów dostał się pomiędzy dwie lokomotywy będące w ruchu i odniósł bardzo ciężkie uszkodzenia.

Na stacji w Czerepkowcach strażnik kolejowy Stefan Kozak, rodem z Łańcuta, znalazł się tak blisko pociągu będącego w ruchu, iż lokomotywa pochwyciła go i oderwała mu lewą nogę.

Nowe urzęda pocztowe wejdą w życie z dniem 1 maja b. r., a to: na stacji kolejowej w Hrebenowie w pow. stryjskim i w Osieku koło Oświęcima w pow. bialskim. Do okręgu doręczeń pierwszego należeć będzie tylko miejscowość Hrebenów, zaś do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Osieku miejscowości: Osiek, Karolin, Głownik, Włosień i obszar dworski Osiek-Górka.

Profesor żebractwa. Na rogach ulic dzielnicy najuboższej w Londynie rozlepiono temi dniami następujące plakaty: „Profesor Lazarus Wigan ma zaszczyt podać do wiadomości ogółu, iż założył kolegium, w którem wykłada praktycznie zasady żebractwa w Anglji. Podejmuje się on dzieci powierzone sobie wyćwiczyć w udawaniu wszelkiego rodzaju kalectw bez szwanku na zdrowiu. Za umówioną opłatą profesor wskazuje najlepsze ulice do eksploatowania w miłosierniejszych dzielnicach Londynu i okolicy. Sprzedaje i wynajmuje kule, sztuczne narośla, wrzody i rany; psy tresowane dla niewidomych i bliźnięta dobrane najumiejętniej. Wysyła na prowincję. Szybkość i dyskrecja! Adres franco, 17, Rosa Court, Shoreditch E“.

Ustne egzamina dojrzałości w szkołach średnich rozpoczną się w bieżącym roku, w gimnazjach: w Brodach dnia 17 lipca, w Brzeżanach 27 czerwca, w Drohobyczu 23 czerwca w Jaśle 3 czerwca, w Kołomyi 16 czerwca, św. Anny w Krakowie 22 czerwca, św. Jacka w Krakowie 25 maja, III w Krakowie 4 czerwca, akademickiem we Lwowie 1 czerwca, II we Lwowie 18 czerwca, Franciszka Józefa we Lwowie 8 czerwca, IV we Lwowie 12 czerwca, w Nowym Sączu 4 lipca, w Przemyślu 16 lipca, w Rzeszowie 25 maja, w Samborze 8 czerwca, w Sanoku 10 czerwca, w Stanisławowie 4 lipca, w Stryju 17 czerwca, w Tarnopolu 9 lipca, w Tarnowie 27 czerwca, w Wadowicach 10 lipca, w Złoczowie 13 lipca.

W szkołach realnych zaś w Krakowie dnia 25 czerwca, we Lwowie 15 czerwca, w Stanisławowie 8 czerwca

Najlepsza odpowiedź Pod powyższym tytułem umieściliśmy w wczorajszym numerze głos „Jednego z kapłanów“, w sprawie *Polski*, wydawanej przez ks. Stojałowskiego i zamieszczonego w niej „Głosu kapłana-jubilata“. *Czas* otrzymał w tej samej sprawie list ks Siedleckiego, który poniżej umieszczamy.

W czasopiśmie *Polska* z dnia 17 kwietnia 1891 r., wydawanem w Cieszynie umieszczony był: „Głos kapłana jubilata do braci kapłanów i wszystkich Polaków-katolików“, który to artykuł zasługuje koniecznie na odprawę, aby nie myślano ogólnie, że polski kler z nim się solidaryzuje.

Nie uważałbym za stosowną rzecz odpowiadać na taki artykuł, gdyby nie te słowa szanownego korespondenta: „Owóż ja starzec kapłan, stojący nad grobem i od 50 lat apostoł ludu żywem słowem i piórem i t. d“, gdyż te słowa są za poważne i na odpowiedź zasługują koniecznie.

Z obroną ks. Stojałowskiego w krótkich słowach się rozprawię. Z pewnością żaden z braci kapłanów nie zaprzecza ks. Stojałowskiemu zdolności wielkich i zasług około ludu naszego, tem mniej ja, który mam w swej parafji włościanina, co uczestniczył w pielgrzymce do Rzymu pod przewodem ks. Stojałowskiego i do dziś dnia ze łzami w oczach wspomina, jaką szczerą opieką ks. Stojałowski lud otaczał.

Ale niechże ks Stojałowski pamięta, że każdy kapłan przy święceniu swem składa uroczystą przysięgę na posłuszeństwo bezwarunkowe każdoczesnemu ks. biskupowi i niech nie obłudnie, ale prawdziwie, szczerze, otwarcie uzna swą winę, a wtenczas niech będzie przekonanym, że my wszyscy kapłani staniemy po jego stronie w wydawnictwach ludowych. Tak jednak, jak dotąd postępuje, rachować na nas nie może, bo starszy doświadczony kapłan nie da się sprowadzić z drogi swych obowiązków, ale wieleż to młodych na bezdroża sprowadzić może?

A teraz z księdzem jubilatem chciałbym się rozmówić. Pytam się księdza jubilata z ręką na sercu, jakiem prawem w swej korespondencji rzuca się na szlachtę? Proszę ks. jubilata rozpatrzyć się w fundacjach naszych biskupstw, naszych parafij, któż je fundował, jeżeli nie szlachta? A więc któż dał pierwszą podstawę pobożności, moralności, jeżeli nie szlachta?

Rozpatrzmyż się w naszej martyrologji. Kto cierpiał za kraj? Kto ofiarował swe życie, majątek, jeżeli nie szlachta? Kto pierwszy chciał usamowolnić włościan, jeżeli nie szlachta? Patrzmyż na powstanie Kościuszki, rok 1831, a nawet rok 1863, — któż to więcej ucierpiał, jak szlachta? Nie twierdzę tego na gołej pod tawie, gdyż sam byłem uczestnikiem walki 1863 roku i ośm miesięcy nosiłem kajdany moskiewskie, więc z doświadczenia przyznać muszę, że największą ofiarę poniosła szlachta.

Dzisiaj zobaczmy, kto tworzy stypendja, szpitale, ochronki, jeżeli nie szlachta?

Pytam się ks. jubilacie, co może być idealniejszego, jak, jeżeli dwór, plebania i gmina postępują zgodnie? Więc nie drażnić na darmo ludu, nie bałamucić go, ale uszlachetniać, podnosić, — to jest naszem zadaniem!

Nie mamy nihilistów i socjalistów dotąd, więc nie wytwarzajmy ich lekkomyślnem postępowaniem, albo źle zrozumianą miłością dla ludu, a z pewnością wtenczas sumiennie spełnimy swój obowiązek,

W Strzelcach Wielkich. *Ks. Aleksander Siedlecki*, proboszcz.

Zbrodnia i miłość. Świeżo w paryskim handlu księgarskim pojawiła się książka, której treść do pewnego stopnia sam tytuł tłumaczy; brzmi on: „Paryż cierpiący. Więzienia paryskie i więźniowie.“

Książka ta, obejmująca 500 stronic wspaniale ilustrowanych, a nosząca podpis sędziego śledczego Adolfa Guillota, wieloraki a poważny przedstawia interes. Badacz cywilizacji, psycholog, filantrop, nawet psychjatra — wszyscy mieliby z czego czerpać.

Studjując zbrodnię i przejawy jej w ogóle, ze szczególnym naciskiem rozszerzył się autor nad rodzajem jej — dziś bezsprzecznie górującym we Francji ponad innemi — nad zbrodnią na pobudkach miłosnych opartą.

I nic dziwnego; przyciąga ona i czaruje, otaczając często mordercę aureolą romantyzmu. Nadewszystko kobiety, które nożem lub kulą w imię miłości dopuściły się zbrodni — zwłaszcza gdy się nieszczęściem lub pięknością wyróżniają — budzą ciekawość i pewien rodzaj sympatji w otoczeniu, sympatji, przejawiającej się nawet wśród pobożnych sióstr miłosierdzia, o czem kroniki więzienia kobiecego Saint-Lazare niejednokrotnie wspominają.

Współczucia tego, niekontrolowanego rozumem, jakże często, a nawet zbyt często dają dowody sądy przysięgłych francuskie. Zwyczajem tu już niemal jest uniewinniać bohaterów krwawych dramatów miłosnych, choćby za cenę krzyczącej niesprawiedliwości. To też we Francji za lada powodem nóż i rewolwer w grę wchodzą. Jedyny to argument kobiet opuszczonych, zdradzonych mężów, niezadowolnionych kochanek i kochanków.

Kobiety dopuszczające się mordu z miłości — wedle badań Guillota — po większej części znacznie wyżej stoją tak umysłowo, jak i moralnie, od mężczyzn. Nie należy jednak dam tych zbyt wysoko cenić. Na dziesięć wypadków w dziewięciu nie byłoby do zbrodni przyszło, gdyby uwodziciel przy ostatecznem załatwianiu rachunków mniej okazywał się skąpym i rany zadane sercu ukochanej obficiej balsamem banknotów opatrzył.

Zbija również Guillot ogólne mniemanie, jakoby zbrodniarz, który z miłości zabija, nie miał dość zimnej krwi do wyboru czasu i broni. Autor nasz miał w życiu niejedną sposobność oglądać ofiarę, której rany świadczyły wyraźnie, iż drobna rączka rozkochanej kobiety, zadając je, z rewolwerem obchodzić się umiała i nie naoślep wybierała miejsce, w które kulą czy nożem ugodzić jej wypadało, aby celu nie chybić. Niektóre z tych dam odznaczały się nadto nielada sprytem i w urządzaniu zasadzek prześcigały się w pomysłach. Broń nabywały na długo przed zamachem i wprawiały się w jej użyciu. Bywały wypadki, że ćwiczyły się w strzelaniu do celu, ażeby działać pewną ręką. Przytem po największej części zadawały śmierć w czasie snu ofiary.

Rzadko też bardzo zbrodniarze tej kategorji żal objawiają jaki lub skruchę. Przeciwnie. Pierwszem uczuciem, jakiego po dokonaniu zbrodni — szczególniej kobiety — doznają, jest uczucie zadowolnienia, a nawet radości z udanego zamachu.

Opuścił mnie" są zwykle słowa tłumaczenia się w takich razach, „rzucając mi wzamian garść pieniędzy. Widziałam go z inną kobietą. Żądza zemsty i i uczucie zazdrości opanowały mnie, dniem i nocą byłam pod ich wpływem. Uderzając go nie chybiłam, więc mam zadośćuczynienie."

Jeżeli żona zabija męża, pobudką do czynu rzadko bywa zazdrość. Zdrada męża nie dotyka kobiety tak głęboko, żeby aż we krwi maczać miała ręce; mści się najczęściej, oddając pięknem za nadobne. Zabija tylko — a przynajmniej prawie zawsze — w obronie samej siebie lub dzieci i szczególniej tych ostatnich. Ofiarą w takim razie bywa mąż pijak, trwoniący zarobek i znęcający się nad żoną, albo też ojciec dotykający kobietę w jej uczuciach macierzyńskich.

Najszlachetniejsza to pobudka zbrodni, przed sądem najlepszy obrońca. Guillot przytacza dla przykładu wypadek, w którym porzucona dziewczyna zamordowała kochanka, młodego studenta. Okoliczności, towarzyszące zbrodni dokonanej podstępnie i z rozmysłem, domagały się dla zbrodniarki najwyższej kary. W więzieniu zostawiono uwięzionej dziecko, które tamże wkrótce umarło. Oskarżona, która dla użytku sądu przedstawienie zbrodni i motywów jej pisemnie przygotowywała, przerwała pracę swą w środku słowami: „Dziś zmarła mi córeczka moja po dwóch dniach ciężkiej męczarni; nie mam sił bronić się dalej, myśli o dziecku odpędzić nie mogę." — Po odczytaniu tych kilku wierszy przez obrońcę przysięgli wydali wyrok uniewinniający.

Bywają jednak zbrodnie niczem niewytłumaczone, dzikie nad wszelki wyraz. Słynną jest cela w Saint-Lazare, zajmowana niegdyś przez wdowę Grass, która — dla tem pewniejszego opanowania osoby i majątku kochanka swego — usiłowała kwasem siarczanym wypalić mu oczy.

Co do mężczyzn walczących nożem lub kulą w imię miłości, są to przeważnie wyrzutki społeczeństwa, poprzednio już za różne przestępstwa karane. Zyski materjalne główną tu odgrywają rolę, a wprawa, jaką zbrodniarze w przelewaniu krwi nabyli, ułatwia zadanie.

Niedawno sprawdzono między innemi, iż bohater krwawego dramatu miłosnego, rozwiązanego z rewolwerem w ręku, już w 14 roku życia brał udział w pewnem morderstwie.

Nowi kawalerowie Złotego runa. Na Wielkanoc Cesarz mianował sześciu nowych kawalerów orderu Złotego runa. Order ten, jak wiadomo, ustanowił Karol Śmiały burgundzki, teść cesarza niemieckiego Maksymiljana Habsburczyka i tym sposobem po kądzieli protoplasta dwóch gałęzi Habsburgów: austrjackiej i hiszpańskiej. To też dotychczas order Złotego runa nadają tak monarchowie austrjaccy jak i hiszpańscy. Do przywilejów kawalerów tego orderu należy i ten, że gdziekolwiek się znajdują, wolno im zabrać z sobą ołtarz i słuchać odprawianej przy nim mszy świętej. Otrzymujące order, płacą 1000 dukatów taksy, z której to kwoty trzecią część zabiera kanclerz orderu, drugą trzecią urzędnicy a ostatnią skarb państwowy. Jeżeli nowo kreowany kawaler nie zapłaci taksy, naprzód dwukrotnie ma być napomniany, poczem rzecz przedstawioną bywa wielkiemu mistrzowi orderu tj. cesarzowi. W roku 1878 zdarzyło się, że obdarzony Złotem runem kawaler nie mógł zapłacić taksy. Wtedy zapłacił Cesarz ze swej własnej szkatuły.

Arcyksiążęta dostąpiwszy pełnoletności zwykle otrzymują Złote runo. To też pomiędzy świeżo kreowanymi kawalerami znajduje się dwóch młodych arcyksiążąt: urodzony w r. 1872 Józef Ferdynand syn wielkiego księcia toskańskiego i Józef August syn arcyksięcia Józefa, naczelnego wodza honwedów węgierskich. Dalej otrzymali Złote runo: jenerał Leopold hr. Sternberg ur. w r. 1811 i ks. Edmund Clary-Aldringen ur. w r. 1813. Ani jeden ani drugi nie zajął wybitnego miejsca w świecie politycznym.

Natomiast do znanych osobistości politycznych należą dwaj inni obdarzeni Złotem runem hrabiowie: Ryszard Clam-Martinitz i Khuen-Hedervary.

Pierwszy, młodszy brat zmarłego przed kilku laty Henryka i spadkobierca jego znacznego majątku od r. 1879 w izbie poselskiej odgrywał bardzo wpływową rolę jako naczelnik feudalnej szlachty czeskiej. Od trzech lat zasiada w izbie panów, a zarazem w sejmie czeskim. Jest to zdolny mówca i pisarz popierający wiernie hr. Taaffego. Odznaczenie, jakiego świeżo dostąpił uważają wszyscy jako nagrodę za gorliwe popieranie ugody czesko-niemieckiej.

Hr. Karol Khuen Hedervary urodzony w roku 1849, potomek rodu tyrolskiego od dawna osiedlonego w Kroacji, odbył studja na wszechnicy zagrzebskiej, od r. 1881 jest banem Kroacji. On pierwszy zdołał narodowe stronnictwo kroackie napełnić odwagą i poczuciem solidarności i zgnieść anarchiczną frakcję Starczewicza. Właśnie dla tego nieustannie intrygują tutaj przeciwko energicznemu banowi menerzy tych kół, które nie przestały żywić nadziei, że im się uda podburzyć Kroatów przeciwko Węgrom i tym sposobem jak po r. 1850 jednych i drugich, pozbawić autonomji. Zdaje się jednak, że hr. Khuen Hedervary stanowczo popierany przez rząd węgierski, cieszy się zupełnem zaufaniem Cesarza, o czem właśnie świadczy fakt, że stosunkowo bardzo wcześnie otrzymał najwyższy order rakuski.

Śmieszne pomyłki. Wielu znakomitym ludziom zdarzyło się — potknięcie, nietylko na bruku. I tak: pani Ćwierciakiewiczowa nazwała Edisona „twórcą wieży Eiffla", a Monteskiusz w swem słynnem dziele (Esprit des lois) ubolewał nad zaślepieniem Franciszka I, który odrzucił przedstawienia Kolumba, przyrzekającego mu Indje, nie wiedząc, że Franciszek I wstąpił na tron roku 1515, a Kolumb umarł roku 1506.

Juljusz Janin oburzał się na Ludwika XI za prześladowanie Abelarda — tymczasem Ludwik XI żył w wieku XV, a Abelard w XI.

Tenże Janin św. Jana Chryzostoma, który urodził się w Antjochji, w Azji, ochrzcił kiedyś mianem „Bossuet'a afrykańskiego".

Tenże Janin nazwał Smyrnę wyspą.

Pewien powieściopisarz w opowiadaniu historycznem z XIV stulecia przedstawiał bohatera „otaczającego się wonnemi kłębami dymu z fajki".

Pewien popularny w swoim czasie improwizator warszawski wykrzyknął raz w zapale:

„A więc panowie! bez czasy stratu
Wypijmy zdrowie członków magistratu!"

W prospekcie jednego z pism warszawskich znajdowało się kiedyś zdanie: „Redakcja zapewniła sobie korespondencje z całej Europy — i z *Galicji*".

Ale najbardziej żałować należy, iż historja nie przechowała imienia owego romansopisarza, w którego dziele znajduje się następujący ustęp:

„Edgar objął Elwirę w pół lewą ręką, a prawą zawołał: Kocham cię aniele!..

Elwira, usłyszawszy te słowa, jedną ze swych maleńkich stópek zdeptała miłosny list Alfonsa, a drugą schwyciła się za serce..."

Ofiary Dla p. Józefa Gergowicza, 70-letniego staruszka, mieszkającego przy ulicy Grodzickich l. 6. na lewo ze schodów na dole, otrzymaliśmy od X. N. N. ze Lwowa 2 zł., od p. Jana Nitscha ze Lwowa 2 zł., od X. Pawłowskiego z Urzejowic 1 zł., od A. J. z Litiatyna 2 zł., od X. Trzopińskiego z Kochawiny 2 zł., od p. Seweryna Stawiarskiego z Chorkówki 5 zł. — a razem z wykazanemi poprzednio 21 zł.

Polot myśli.

— Cóż tak z zadumą patrzysz na hrabiankę X ?

— Ach, piękność jej przypomina mi owe trzy boginie greckie; myślałem więc: gdybym był Parysem i miał złote jabłko...

— No...

— ... ilebym też na nie dostał w zakładzie zastawniczym.

ROMANS.

Widziałem codnia ich razem:
On — obok swojej kochanki.
I byli żywym obrazem
Miłosnej, cichej sielanki.

Ledwie majowy poranek
Zagasi gwiazdki w zórz toni,
Zza drzew nawisłych firanek
Widzę ich romans w ustroni.

Ona swe cudne oblicze
Zwraca ku niemu spłoniona,
On pije z ustek słodycze
I słucha drżenia jej łona.

On kocha i ona kocha, —
Lecz jam podpatrzył ich psoty,
Ona — niestała i płocha,
A pustak — ten panicz złoty.

Nieraz, gdy wyjrzę z okienka,
Widzę jej zdradę szkaradną...
A wciąż się płoni panienka,
A wciąż ma minkę układną...

On znów, gdzie może, wnet kradnie
Całusy z ustek gorące,
I tak sprawuje się ładnie,
Że bałamuci tysiące.

Jednak kochali się szczerzej,
Niż ci, co serce choć cenią,
Gdy urok wiosny odbieży,
Kwiat uczuć depcą — jesienią..

Minęło lato. Na ścieżce
Pożółkły listek szeleści.
Może ich znajdę tam jeszcze?
— Ej, o kochankach ni wieści...

Lecz otóż ona... Jak blada!
A u stóp martwy kochanek...
Wiatr jeno żałobnie gada,
I rosą płacze poranek.

Niknąca tarcza księżyca
Lśni tam jak jedna łza duża...
. . . .
Któż oni? — Nie tajemnica:
On — motyl, a ona — róża.

Teatr. Dziś w sobotę po raz ostatni w tym sezonie „Gioconda", opera w 4 aktach Ponchielli'ego, przedostatni gościnny występ panny Miry Hellerównej, występ panny Marji Pawlikowównej i pp. Chodakowskiego i Jeromina. Jutro w niedzielę po południu o godzinie pół do 4 „Teść", komedja w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego; wieczorem o godzinie 7 „Cyrulik sewilski", opera w 4 aktach Rossini'ego. Ostatni występ gościnny panny Miry Hellerównej, występ pp. Chodakowskiego i Jeromina.

Część ekonomiczna.

§ **W sprawie organizacji bractw górniczych.** Gorlice 21 kwietnia

Zebrani na dniu dzisiejszym w Gorlicach pod przewodnictwem p. A. Gorayskiego, prezesa krajowego Towarzystwa naftowego i przy współudziale starszego komisarza górniczego p. A. Gerżabka w Jaśle właściciele, względnie pełnomocnicy kopalń ropy okręgu górniczego jasielskiego:

1) oświadczyli się wzasadzie za zorganizowaniem okręgowych kas brackich, t. j. w granicach okręgów górniczych, a nie krajowych;

2) wybrali komisję, złożoną z pp. W. Biechońskiego, dr. St. Olszewskiego, A. Trzecieskiego i J. Lenieckiego jako zastępcę, która wspólnie z delegatami okręgów drohobyckiego i stanisławowskiego opracuje dla kopalń ropy i wosku ziemnego w Galicji na podstawie ministerjalnego wzoru jednolity statut i przy pomocy fachowej osoby obliczy wysokość wpłacać się mających premij do kasy prowizyjnej;

3) uchwalili, aby na pokrycie kosztów organizacji bractw górniczych kopalnie składały na ręce członka komisji i sekretarza towarzystwa naftowego, dr. St. Olszewskiego w Gorlicach po 2 ct. od 1 zł. wypłaconego za kwiecień zarobku robotników i urzędników, a po 1 ct. od 1 zł. zarobku z następnych miesięcy, aż do rzeczywistego zaprowadzenia bractw górniczych. Po zamknięciu rachunków zostanie nadwyżka wedle wysokości wpłaconych wkładek rozdzieloną i zwróconą. Członek komisji dr. St. Olszewski winien o tej uchwale natychmiast uwiadomić wszystkich właścicieli, względnie pełnomocników kopalń ropy;

4) upoważnili prezydjum Towarzystwa naftowego do podpisania uchwał niniejszego zgromadzenia protokolarnie w dwóch egzemplarzach, z których jeden zostanie oddany do przechowania c. k. Urzędowi górniczemu w Jaśle, a drugi Towarzystwu naftowemu do dyspozycji wybranych członków komisji.

§ **Nowa kolej w Galicji.** Ministerstwo handlu poleciło generalnej dyrekcji kolei państwowych zarządzić bezzwłoczne dochodzenia w sprawie kosztów budowy i przypuszczalnej rentowności linji kolejowej Ostrów-Kopeczyńce, zostającej w ścisłym związku z wykończeniem sieci wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych, a o którą to linję ubiega się konsorcjum, na czele którego stoi Władysław hr. Baworowski.

Wiedeń 23 kwietnia.

(Z) Wybuch bastówki górników w Niemczech i obawa że socjalistyczna agitacja z okazji pierwszego maja postara się o rozdmuchanie w wielki pożar iskierki, która rozpłonęła w Essenie, przyhamowały prawidłowy rozwój kursów w Berlinie i wywołały ogólną zniżkę w papierach górniczych. W równie grymaśnem usposobieniu była dziś giełda londyńska podczas rozpoczęcia swoich operacyj, gdyż dokuczliwym stawał się brak złota, które zabierają stąd Rosja i Węgry. W ciągu dnia wypogodziło się jednak usposobienie tamecznej targowicy a pod wrażeniem wiadomości o znacznych przesyłkach złota z Ameryki do Europy okrzepła tendencja zwyżkowa a nawet walory amerykańskie poczęły iść w górę. Było to sygnałem dla zapoczątkowania repryzy w Paryżu, tak wielce pożądanej przez haute finance wobec zbliżającej się emisji trzyprocentowej pożyczki rosyjskiej. Raźnie i ochoczo podchwycono tę sposobność i silnie podrzucono w górę międzynarodowe papiery. Nawet argentyńskie wzięły udział w tej repryzie, chociaż najbardziej interesowano się austrjackiemi papierami, szczególnie wspólnemi Austrji rentami. Takie usposobienie zachodnich targowisk nie pozostało bez wpływu na kształtowanie się kursów na naszej giełdzie. Puszczono więc mimo uszu złe notowania berlińskie i idąc za powodem paryskich i londyńskich, przeważnie zaś za lokalnemi motywami żwawo imano się papierów budowlanych, kupowano chętnie akcje hut żelaza, podpychano w górę renty lecz odłogiem zastawiano akcje bankowe i transportowe. Waluty znów nieznacznie podrożały.

Ostatecznie notowano:

Kredyty austrj 300·25, węgierskie 344·— Anglobanki 160·50, Uniony 237·77, Bankvereiny 114·—, Länderbanki 217·50, Ludwiki 213·50, Czerniowieckie 245·75, Renta papierowa 92·50, srebrna 92·50, austrjacka złota 110·80, papierowa 101·80, węgierska złota 105·40, papierowa 101·45, dukat 5·50, 20-frankówka 9·23·—, marki 11·41, ruble 1·37½ zł.

Telegramy „Przeglądu"

Paryż 25 kwietnia. (pryw.) Minister wojny wydał instrukcję, jak ma być wykonany nowy plan militarnego zabezpieczenia wybrzeży morskich i rzecznych Nie będą budowane twierdze, tylko mury, osłaniające armaty i sieć torów dla przewozu armat na każdy punkt pozycyjny w miarę niebezpieczeństwa, grożącego od floty nieprzyjacielskiej.

Sofja 25 kwietnia. (pryw.) Notę bułgarską, żądającą wydania Rizowa, wręczył agent bułgarski Dimitrow 18 bm. ministrowi serbskiemu Dżordżewiczowi, który oznajmił że ją radzie ministrów przedłożyć musi. Nota wskazuje, że Rizow, były dziennikarz, należał do twórców zamachu, na co u aresztowanych znaleziono dowody.

Belgrad 25 kwietnia. (pryw.) Pasicz sprzeciwia się wydaniu Rizowa z trzech powodów: 1) nie ma żadnej dotyczącej konwencji 2) zamach nie podpada pod kategorję zwykłych zbrodni, 3) nie ma dostatecznych dowodów winy.

Zapewne wyjedzie Rizow na pewien czas do Odessy.

Bukareszt 25 kwietnia. (pryw.) Rada ministrów uchwaliła, że należy wejść na drogę traktatów handlowych z dodatkami taryfowemi i rozpocząć negocjacje.

Odessa 25 kwietnia. (pryw.) We wszystkich miastach i miasteczkach odbywają się ściśle rewizje ludności żydowskiej, zwykle w nocy. Nie mający legitymacyj wymaganych, są natychmiast wydalani.

Berlin 25 kwietnia. *Marszałek Moltke umarł wczoraj o godzinie trzy kwadranse na dziesiątą wieczorem nagle na udar sercowy. Wczoraj po południu był jeszcze na posiedzeniu parlamentu.*

(Hellmuth Karol Bernard hr. Moltke urodził się 26 października 1800 w Parchinie (w Meklemburgu). Ojciec jego był kapitanem pruskim, później przeszedł do armji duńskiej i został jenerałem. — Ukończywszy szkołę kadetów w Kopenhadze, został hr. Moltke w r. 1819 oficerem duńskim, w trzy lata później jednak przeniósł się do armji pruskiej w charakterze porucznika piechoty. Kapitanem został w r. 1835. W tym roku odbył podróż na Wschód i na prośbę sultana Mahmuda II wziął udział w pracach nad reorganizacją armji tureckiej. W r. 1843 brał Moltke udział w wojnie Turków przeciw Kurdom, a w r. 1839 przeciw Egipcjanom i Syryjczykom. — Po śmierci sultana Mahmuda II powrócił Moltke do Prus i w roku 1842 został majorem. Pułkownikiem został w roku 1851, jenerałem w r. 1856, a w r. 1858 szefem pruskiego sztabu jeneralnego. — W wojnie z Austrją w r. 1866 kierował operacjami armji pruskiej, to samo w wojnie z Francją w latach 1870 i 1871. — Działalność jego w tych wojnach znaną jest powszechnie i należy do historji. — Pisał on także wiele i to nietylko rzeczy wojskowych. Napisał studjum o Polsce, które wyszło w polskim przekładzie w Lipsku w r. 1884. — Przed dwoma laty obchodził Moltke jubileusz 70letniej służby wojskowej, a w roku przeszłym swoję 90 rocznicę urodzin.)

Rzym 25 kwietnia. Izba deputowanych odrzuciła w imiennem głosowaniu 211 głosami przeciw 71 niepoparty przez rząd wniosek, aby skrutynjum z listy zatrzymać w miastach i w tajnem głosowaniu przyjęła 182 głosami przeciw 75 cały projekt ustawy znoszącej skrutynjum z listy. („Skrutynjum z listy" jest to system wyborczy, polegający na tem, że okręgi są duże i każdy okręg wybiera po kilku posłów. Nadto oznaczonem jest, ile potrzeba mieć głosów w danym okręgu, aby zostać posłem. Po skończonem więc głosowaniu układa się listę tych osób, na które padały głosy i z tej listy dopiero robi się skrutynjum. Przytem każdy wyborca głosuje, podobnie jak u nas w mieście Lwowie i w Krakowie, odrazu na tylu posłów, ilu ich okręg wybiera. Przyp. Red.)

Wiedeń 25 kwietnia. Namiestnictwo dolnoaustrjackie wyda dziś obwieszczenie, w którem oświadczy, że ponieważ dzień 1go maja jest zwykłym dniem roboczym, przeto ze względu na stosunek służbowy między pracodawcą a robotnikiem nie można w dniu tym zawieszać pracy. Robotników, którzy mimo to złamią kontrakt służbowy i bastować będą w dniu 1go maja, czeka surowa kara, ewentualnie nawet wydalenie ze służby. Odnosi się to także do robotników zatrudnionych w zakładach rządowych. Z tego powodu przestrzega Namiestnictwo robotników aby samowolnie w dniu 1go maja nie zawieszali pracy i aby nie pozwalali sobie na żadne wybryki, gdyż wszelkie wybryki będą surowo karane, a przeciwko demonstracyjnym, publicznym zakłóceniom pokoju wystąpi rząd jak najstanowczej wszystkiemi środkami, jakie tylko ma w swojej mocy.

Obawiają się, aby zmowa piekarzy nie przybrała dziś większych rozmiarów, gdyż zgromadzenie 3000 czeladników piekarskich uchwaliło powszechną bastówkę.

Przełożeństwo związku postępowych stowarzyszeń przemysłowych uchwaliło zwołać w maju zgromadzenie przemysłowców z całej monarchji, celem narad nad reformami przemysłowemi.

Wiedeń 24 kwietnia. Rada zawiadowcza kolei północnej zaproponowała udzielić za r. 1890 akcjonarjuszom ogólną dywidendę po 132 zł 25 ct. od akcji.

Udział państwa w czystym zysku kolei północnej w r. 1890 wynosi 743.000 zł.

Praga 25 kwietnia. Hr. Taaffe odwiedził swą chorą siostrę, która ma się już lepiej. Pobytu swego w Pradze użył hr. Taaffe na zwiedzenie robót około wystawy. Wczoraj po południu zwiedził hr. Taaffe w towarzystwie namiestnika muzeum, a dzisiaj powraca do Wiednia.

Berlin 25 kwietnia. Parlament w imiennem głosowaniu 327 głosami przeciw 23 przyjął ordynację dla gmin wiejskich.

Londyn 25 kwietnia. W miejsce zmarłego konserwatywnego posła z Khitehaven wybrano znowu koserwatystę.

Bukareszt 24 kwietnia. Posłami do parlamentu z trzeciego koła wyborczego wybrano 30 kandydatów rządowych, a 5 opozycjonistów. W jednym okręgu przyjdzie do ściślejszego wyboru, a z dwóch okręgów jeszcze nie nadszedł rezultat

Paryż 25 kwietnia. W półurzędowym komunikacie oświadcza rząd francuski, że nie wie nic o tem, jakoby w ostatnich czasach miał przyjść do skutku przyjacielski traktat handlowy między Francją a królem abisyńskim Menelikiem.

Minister spraw zagranicznych Ribot przyjmował ambasadora włoskiego Menabreę.

Londyn 25 kwietnia. W sprawie sporu portugalsko-angielskiego donosi ajencja Reutera, iż rząd portugalski otrzymał od Salisburego ultimatum, że jeżeli nie zostaną wedle przyjętego *modus vivendi* zarządzone ułatwienia komunikacyjne na rzece Pangwa aż do obszarów pozostających pod protektoratem Anglji, rząd angielski przedsięweźmie kroki celem zabezpieczenia warunków traktatowych, a kroki te mogą być szkodliwemi interesom portugalskim.

Rzym 25 kwietnia. Dziennik *Popolo Romano* pisze, że z zeznań świadków, których komisja śledcza w Massawie już przesłuchała, okazuje się, iż tylko Livraghi i Cagnassi od owiedzialni są za nadużycia, jakie wykryto.

Ajaccio 25 kwietnia. Eskadra francuska urządziła bankiet, na którym był także Alexiew, komendant rosyjskiego pancernika „admirał Korniłow".

Admirał francuski Duperre wzniósł toast na cześć Rosji, marynarki rosyjskiej, Alexiewa i wielkiego księcia Jerzego. Alexiew odpowiedział toastem na cześć Duperre'a, marynarki francuskiej i Francji.

Petersburg 25 kwietnia. Były serbski minister wojny Dżuricz przybył tutaj z 10 oficerami serbskimi, którzy mają odbywać studja w wojskowych zakładach rosyjskich.

Nowy Jork 25 kwietnia. Wczoraj zamówiono tutaj znowu 1.690.000 dolarów w złocie, które wywiezione zostaną do Europy.

Essen 25 kwietnia. Zgromadzenie delegatów robotników górniczych z 27 szybów esseńskich uchwaliło nie czekać na uchwały, jakie mają zapaść jutro na zgromadzeniu robotników w Bochumie, lecz dziś już rozpocząć bastówkę.

Londyn 25 kwietnia. Wedle depeszy otrzymanej tu z Puertoplatu osiadła na skałach hiszpańska łódź kanonierska „Canto", natychmiast napełniła się wodą i prawdopodobnie zatonęła.

Rzym 25 kwietnia. Przybyli tutaj: książęta arcybiskupi wiedeński i salcburski, tudzież książęta biskupi z Gracu, Marburgu i Lublany.

Paryż 25 kwietnia. Rada miasta Paryża uchwaliła uznaną jako nagłą rezolucję, w której protestuje energicznie przeciwko systemowi ceł protekcyjnych, popieranemu przez komisję cłową i wzywa rząd ażeby wystąpił przeciwko tym tendencjom antidemokratycznym, sprzecznym z interesami Francji i z interesami miasta Paryża.

Essen 25 kwietnia. Ogółem bastuje tu 12.000 robotników. Większa część zarządów górniczych grozi bastującym wydaleniem, jeżeli nie powrócą do roboty w najkrótszym czasie.

Krupp i przedsiębiorstwo akcyjne „Bochum" oznaczyli ten termin na dzień 27 b. m. Krupp oświadczył, że robotników, którzy brali udział w bezrobociach roku 1889 i 1890, przyjmie napowrót, jeżeli zgloszą się w warsztatach w nadchodzący poniedziałek.

Bukareszt 25 kwietnia. Ogólny rezultat wyborów jest następujący: 103 kandydatów rządowych, 40 opozycyjnych, a w 40 okręgach odbędą się wybory ściślejsze.

Onegdaj zmarł nagle jeden z liberalnych ajentów wyborczych, a wedle twierdzenia stronnictwa liberalnego stało się to podobno w skutek rany otrzymanej we wtorek podczas wyborów.

Stronnictwo liberalne rozlepiło podburzające ogłoszenia. Na klubie liberalnych wywieszono żałobne flagi; balkon przybrano czarną krepą z napisem obwiniającym rządowych ajentów, iż oni to winni są śmierci ajenta liberalnego. Bezpodstawna ta agitacja przeminęła bezskutecznie.

Oględziny lekarskie, w których wzięło udział dwóch członków klubu liberalnego wykazały, że naturalnym powodem śmierci była apopleksja płuc. Przeciw klubowi liberalnemu będzie wytoczony proces karny.

Berlin 25 kwietnia Moltke umarł w swoim gabinecie, dokąd się udał po kolacji, którą zjadł z wielkim apetytem.

W ciągu nocy jawiła się cała jeneralicja w budynku sztabu jeneralnego, w którym Moltke mieszkał.

Rzym 25 kwietnia. Dziś w nocy krążyła tu pogłoska, iż gore fort położony po za Porta Pancrazio Pogłoska ta jednak okazała się bezpodstawną i zaniepokojona ludność mieszkająca w pobliżu fortu, uspokoiła się.

Ranni podczas eksplozji prochowni przy Porta Testaccio, których umieszczono w szpitalu, z wyjątkiem kapitana Spacamelli, mają się o wiele lepiej.

Podczas wczorajszego posiedzenia rady miejskiej burmistrz w gorących słowach chwalił pełne odwagi postępowanie króla, a również pochlebnie się wyraził o zachowaniu się straży ogniowej i żołnierzy.

Szkoda, jaką eksplozja zrządziła, wynosi przeszło pół miljona lirów.

Ambasador niemiecki ofiarował 12 łóżek dla ubogich ofiar eksplozji'

Wiedeń 25 kwietnia. Dziś odbyła się na Szmelcu przed Cesarzem parada wojskowa całego garnizonu wiedeńskiego. Na paradę tę przybyli arcyksiążęta: Karol Ludwik, Ferdynand, Albrecht, Wilhelm i Albrecht Salwator, minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky, minister wojny br. Bauer szef sztabu jeneralnego br. Beck, ambasador niemiecki ks. Reuss i kilka arcyksiężniczek.

Cesarz ze świtą objechał front wojsk ustawionych w czterech liniach, poczem odbyła się defilada, która trwała całą godzinę.

Publiczność witała Cesarza entuzjastycznie. Wśród publiczności przypatrującej się paradzie, znajdowała się także żona ambasadora niemieckiego.

Przyjechali do Lwowa
dnia 24 kwietnia 1891.

HOTEL GEORGEA. M. Głębocka z Podola rosyjskiego. M. Postruska z Malawy. A. hr. Poniński z Krakowa. W. hr. Dzieduszycki z Jezupola. J. Szumpeter z Buska. J. Pogonowski z Rzeszowa. J. Fraget z Warszawy. M. Machowski z Głogowa. J. Łuczko z Rzeszowa. F. Jędrzejowicz z Żurawiec. F. Bum z Berna. Z. Andrenyj z Pesztu. M. Lenartowicz z Kołomyi. A. Wybranowski z Czupernasowa. A. Morsing z Wiednia.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 25 kwietnia godz. 1. min. 40

Akcje kred.	300 62	Węg. kolej półn. wschodn.	198 —
Alpiny	97 30	Wiedeńskie losy kom.	148 25
Kredyty węg.	344 —	Akcje tyton.	159 25
Anglobanki	162 60	Gal. obl. indem.	105 25
Uniony	239 50	Elbethale	222 25
Ludwiki	313 75	Länderbanki	218 80
Nordbany	84 50	Renta zł. węg.	105 60
Lombardy	13 50	Bankvereiny	114 50
Losy tureckie	35 70	Renta węg pap.	101 45
Staatsbahny	249·—	Ruble	1 38 —
Czerniowieckie	246 75		

Usposobienie słabe

Lwów, Z Izby handlowej 25 kwietnia 1891

1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego bez dywidendy.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	212 —	215 —
„ lwow.-czer jass 200 zł. w. a	244 50	247 50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	307 —	310 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w a.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5% 40 „	100 60	101 30
Banku hip. galic. 5% z 10% pr.	108 90	109 60
Banku hipot. 4½% wy los w 50 lat.	98·20	98·90
Banku krajowego 4½% wa	98 70	99 40
Tow. kred galic 4% „ nieokr.	97 70	98 40
„ „ „ 4 „ „ „ 41½	95 70	96 40
„ „ „ 4½ „ „ „ 52 l.	99 85	100 55
„ „ „ 4 „ „ 56 „	95 30	96 —
3. Listy dłużne za 100 zł		
G. Z. kr. wł. (daw. 6%) 5% w likw.	60 —	62 —
„ „ „ „ (daw. 5%) 2½% „	53 —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104 75	105 45
Galic. fund. propinacyjnego 4% „	93 25	93 95
Bukow. fund. propin. 5% w a.	101 —	101 70
Kom. banku kraj. 5 prc. wa I. em.	100 90	101 60
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	104 50	— —
„ „ „ 1883 4½%	98 50	99 20
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	21 50	23 50
„ „ Stanisławowa	26 —	28 —
6. Monety		
Dukat holenderski	5.45	5.57
Napoleondor	9.17	9 30
Półimperjał rosyjski	9.40	—.—
Rubel rosyjski srebrny	1.38—	1.48—
„ „ papierowy	1.37—	1.39 —
100 marek niemieckich	56.75	57 30

Pociągi kolejowe

Podług zegaru lwowskiego (Od 1 października 1890.

Do Lwowa przychodzą:	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Krakowa	4·08	9·28	8 50	7·15
Z Podwołoczysk	2·20	7·30		3·15
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2 08	7 01		2·38
Ze Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		8·36		
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróżego, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
Z Suczawy, Czerniow. i Stanisł.		6·53		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa		2·		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·—			
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	8·30	4.20	7·20
Do Podwołoczysk	4·11	9 50		10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	10·15		11·05
Do Stryja, Chyrowa, Stróżego, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		5·55		
Do Stryja, Chyrowa i Suchy		10·10		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		8·45		
Do Stanisławowa, Czerniowiec Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9 16			
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu		4.30		
Do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy		10·16		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·05

Uwaga: Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczorem do 5 godz. 59 m. rano

Drobne ogłoszenia po 2 centy od wyrazu.

Bilety wizytowe, karty ślubne dyplomy i wszelkie roboty litograficzne wykonuje **po nader niskich cenach** zakład artystyczno-litograficzny **A. Przyszlaka** we Lwowie, ulica Kopernika 9. 9481 125-?

Rodowita Paryżanka pragnie mieć obiad za godzinę francuskiego języka Adres: ulica Batorego l. 28 w dziedzińcu 11 drzwi.

Rodowita Niemka udziela lekcyj języka niemieckiego, zwłaszcza konwersacji. Ul. Staszyca L 5. Ochronka. Od godz 9 rano do po południu

„Wiara 2713.
„Myśl i praca zwrócona ku Tobie,
„Cierpmy a należeć będziem sobie.

„Nie więdnij panie tak młodo" nie potępiaj starej. zapomnieć, ofiarowując serce młodszej, ładniejszej, niekolącej różyczce. — Szczerze żałuję

Buljon

z samego drobiu. Podkowa **pół kilowa** po 4 zł. 90 ct. (póki mały zapas starczy.) Bulion wyrabiamy na sposób Liebiega, zwany **Wołynia**, przewyższający go pożywnością (co świadczy rozbiór chemiczny.) Puszka 1 kilowa 7 zł 50 ct, pół kilowa 5 złr. 55 ct. **Próbki puszka 1 złr.**

Nr. 00 z truflami 7 zł 50 ct. kilo.
Nr. I wyborny 6 zł. 50 ct. kilo.
Nr. II doskonały 5 zł 50 ct kilo.

W handlach krajowych bulion **nasz tylko** w formie **podkowy** z krzyżem sprzedają. 1894 5 12

Zarząd Dworu Łapszyn Brzeżany

Poszukuje się

pisarza ekonomicznego

lub

ekonoma

o skromnych wymaganiach, na wikt lub ordynarję. Wymaga się dłuższej praktyki, dobrych poleceń, wieku średniego — kandydaci wolni od wojska i z ukończoną niższą szkołą rolniczą mają pierwszeństwo Podania i odpisy świadectw należy nadsyłać do zarządu dóbr RAKOWA p. Nadyby Wojutycze. Pośrednictwo wykluczone. 1925 1 2

Zmiana lokalu!

Giovani Zuliani

(dawniej Bracia Zuliani).

Pracownia wyrobów betonowych *przeniesioną została* z ul. Łyczakowskiej **na ul. św. Piotra l. 9**

Rozszerzywszy znacznie dotychczasową pracownię, polecam P. P. Budowniczym

kanały betonowe, podłogi terazzo-mozaikowe i wyroby cęmentowe

Prosząc o liczne zlecenia kreślę się z poważaniem

Giovani Zuliani

Lwów, ulica św. Piotra 9. 1935 1 - 11

Karabele

stare, także garnitury do kontusza **gudzy, szpinki i agrafy,** polskie **szpilki** męskie i damskie w cenach rozmaitych poleca

Magazyn jubilersko-zegarmistrzowski
J. Dąbrowski we Lwowie.

Na pamiątkę 100 let. rocznicy ogłoszenia konstytucji 3 Maja

wykonał Aleksander Schindler, rytownik we Lwowie, (**Sykstuska** 15) medal wielkości 22 $^m/_m$. Wybitych będzie tylko 25 sztuk w srebrze Zakład rytowniczy przyjmuje zamówienia na takowe medale Jedyny skład biżuterji Polskiej, broszek, szpilek, łańcuszków i różnych wisiorków polskich

Adres: **Aleksander Schindler,**
Lwów, ulica **Sykstuska** l. 15- 1899 4 6

Magazyn nowości

E. Machayskiego

we Lwowie, plac Marjacki

w gmachu Banku hipotecznego, vis-à-vis hotelu George'a

poleca:

Najmodniejsze eleganckie parasolki

i en-tout-cas po 2, 3, 5 i 6 zł do najbogatszych w wielkim wyborze

Parasole angielskie

nowego systemu (automat paragon) po zł. 6·50, 7·50, 10 itd.

Wielki wybór najmodniejszej konfekcji damskiej.

1911 2—? to jest:

STANIKI i nowomodne bluzki (Jerssy) począwszy **od zł. 4·50**, ubierane siutasiem od 6.50
PALETOCIK z różnych angielskich materjałów, 12, 15 itd
NAJMODNIEJSZE PŁASZCZE, DOLMANY i ROTUNDY w wielkim wyborze po 18 i 24 zł itd.
PROCHOWCE dla pań z alpagi i jedwabiu od zł. 10, oraz gumowe.
BLUZKI dla dam trykotowe i fularowe.
KAPELUSZE damskie słomkowe ubrane po zł 1·50, 2 3.
ECHARPY i CHUSTECZKI sznelowe i jedwabne po 3, 5 i 6 zł. itd oraz echarpy i chustki koronkowe.
Wielki wybór najmodniejszych WACHLARZY po 1 i 2 zł. do najbogatszych z piór strusich.
GORSETY francuskie po zł. 6·50
REKAWICZKI damskie o 2, 3, 5 i 10 guzikach, po zł. 1·30, 1·50 itd.
RĘKAWICZKI meskie, znane z dobrego gatunku po zł. 1·30 i 1·80, 2.
REKAWICZKI jedwabne po 1·20, 1·50 i t. d.
KAPELUSZE meskie filcowe najnowszego fasonu, czarne, bronzowe, po zł. 2, 4 i 5.
CYLINDRY Habiga po zł. 9.
KOSZULE meskie białe, pięknie wykończone po zł. 2·50, 2·75 i 3.50 Najmodniejsze kołnierze i mankiety. Wielki wybór KRAWATEK meskich.
CHUSTKI batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina od zł. 2 do najcieńszych.
POŃCZOCHY franc. kol. fil. d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne od zł. 1·50.
SZKARPETKI angielsk. fil d'ecosse wełniane i jedw. tuzin zł. 5, 8, 9 itd.
KAFTANIKI fil d'ecosse wełniane począwszy od 1 zł. do najlepszych jedwabnych.
KAFTANIKI, SPODNIE i SKARPETKI systemu prof. Dr. Jägera.
SZALE angielskie hymalaya, tartan itp. szkockie i różnokolorowe w wielkiem wyborze po zł. 4, 6, 8, 10, 15 itd.
KOŁDRY angielskie w nowych wzorach od zł. 10 oraz z sierści wielbłądziej systemu dra J. Jägera.
Dla panów havloki angielskie wełniane po zł. 8, 20, 24, prochowce płócienne po zł 8.
Wielki wybór Albumów i Ramek od najtańszych do bogato ozdobnych.
Wyroby ze skóry angielskie t. j. portcigar, portmonetki, pularesy i necesairki itp. w wielkim wyborze.
KUFRY, torby i necessaire do podróży w wielkim wyborze.

Wielki skład prawdziwej perfumerji Francuskiej i Angielskiej
tylko z fabryk renomowanych za granicą.

SKŁAD WODY KOLOŃSKIEJ po ct. 50, zł. 1, 1·50 i 3.

Wielki wybór ***WYROBÓW z BRONZU,***
porcelany szkła, drzewa i skóry.

Ceny bardzo przystępne.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Po powrocie z zagranicy Magazyn został zaopatrzony **w bardzo wielką ilość nowości** prawie w każdym artykule.

Zakład fotograficzny Walerego Rzewuskiego

w Krakowie,

przy ulicy Kolejowej, założony w 1860 r.

posiada bardzo wielką ilość zachowanych klisz. począwszy od założenia zakładu, i może na żądanie osób interesowanych, dostarczyć odbić z tychże, podejmując się przytem, oprócz zwykłych codziennych zdjęć, wykonywania wszelkiego rodzaju grup, winiet, powiększeń, kopji z obrazów olejnych, rysunków, akwarel itp

Zakład posiada przytem olbrzymie zbiory zdjęć fotograficznych najwybitniejszych rodowych osobistości, jakoteż artystów, literatów, profesorów i innych znanych w kraju mężów.

Ma też zakład prześliczne zbiory typów i scen ludowych z okolic Krakowa, oraz zdjęcia stereoskopowe miasta Krakowa i jego okolic.

Ceny bardzo umiarkowane

1936 1—3

Kwizdy płyn gośćcowy

1763 3-10 **środek domowy uśmierzający ból.** III

Cena flaszki 1 złr. w. a.

Kwizdy krople do zebów (Alveolar). Flaszeczka 50 centów.

Kwizdy płyn na wzmocnienie i porost włosów. Flaszeczka 50 centów.

Kwizdy plaster na nagniotki Pudełko po 35 i 70 centów.

Kwizdy tynktura na nagniotki i brodawki. Flaszeczka 35 centów.

Kwizdy Franzbrantwein. Flaszka 85 ct.

Kwizdy woda do ust. (Alveolar Mundwasser). Flaszeczka 40 ct.

Kwizdy sok z babki (plantago lanceolata. Spitzwegerichsaft) Flaszeczka 35 centów

Kwizdy pasta do zebów (Alveolar-Zahnpasta). Słoik porcelanowy 70 centów.

Kwizdy pomada cebulowa 80 centów.

Prawdziwe tylko te, które zaopatrzone są podaną tu markę ochronną i dostać ich można we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Codziennie wysyła pocztą skład główny.

Apteka obwodowa Franciszka Jana Kwizdy w Kornenburgu koło Wiednia.

Truskawiec

Zakład zdrojowo-kąpielowy

i stacja klimatyczno-lecznicza

w Galicji wschodniej.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu

Koleją Karola Ludwika. koleją państwową, Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko galicyjską do Drohobycza.

Zdrojowisko i uzdrojowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m. n. p m.) niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze Zdroje słone i słono-glauberskie w zupełności zastępujące Kissingen, Hamburg, Marienbad, Kreuznach, Veynhausen, Wiesbaden itd. itd. Najsilniejsze w Europie solanka siarkowcowa, szczawa alkalowo ziemna, kąpiele słono-siarkowcowe, przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, słone jodo bromowe i słono siarczane w kraju i za granicą Kąpiele siarczane Kąpiele borowinowo-żelaziste Kąpiele mułowo-słone i słono-siarczane. Natryski nosowe. Leczenie elektrycznością. Miesienie Żętyca. Mleko, Apteka i skład wód mineralnych. Tusze z słodkiej wody.

Zalecane przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofulicznych. gośćcowych, dnawych, syfilistycznych. w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.

Ordynuje lekarz zdrojowy Dr Aurel Plech, cesarski radca z Jarosławia i Dr. Stanisław Dekański z Krakowa. Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonych, piecami zaopatrzonych, z łóżkami żelaznemi i materacami od 60 ct. do 8 złr. dziennie. Kaplica łac., cerkiew ruska. czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, sala balowa, fortepian, przyrządy do gier towarzyskich, trzy restauracje z zakładową na czele cukiernia, kawiarnia, restauracje izraelickie, sklepy, fryzjer, cyrulik itd. Skwery ozdobne, prześliczne spacery, wycieczki w okolicę, zabawy towarzyskie, reuniony itd.

W pierwszym od 25 maja do 1 lipca i ostatnim sezonie od 15 sierpnia do 25 września, pomieszkania w domach zakładowych o 30 procent tańsze. Wszelkiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu

Ubodzy uwzględnieni będą tylko w I sezonie do 15 czerwca i w III sezonie od 15 sierpnia, a pozostający dłużej nad 3 dni po I sezonie tj po 1 lipca opłacają taksę całkowitą.

(Przedruk nie będzie opłacony.) 1910 2 6

Na dzień 3 Maja!

Celem większego uświetnienia zbliżającej się stuletniej rocznicy Święta narodowego, wykonał znany zaszczytnie artysta-malarz pan **Tadeusz Popiel** obraz pod tytułem:

Uroczysty akt

Konstytucji 3. Maja 1791 r.

który przedstawia uroczystą chwilę przyjęcia i zaprzysiężenia Konstytucji.

Już wyszły

reprodukcje tego obrazu i to w trzech rozmaitych wydaniach, z których pierwsze, t. j. **wydanie zwykłe**, jako nader tanie przyczynić się ma do zaznajomienia ludu ze znaczeniem wiekopomnego dnia.

Rysunek sam ma 25 cm. wysokości a 35 cm. szerokości, **cały zaś obraz 38 cm. wysokości i 54 cm. szerokości**, a odbity jest na trwałym i dobrym papierze.

Cena pojedyńczego obrazu 25 ct.

Oprócz tego wyszło inne wydanie **odbite na grubym i trwałym kartonie,**
(format: 50 cm. wysokie, 66 cm. szerokie).

Ceny są następujące:

Wydanie zwykłe: 25 centów
(z opakowaniem i przesyłką franko 30 centów.)

Wydanie na kartonie: 50 centów
(z opakowaniem i przesyłką franco 55 ct).

Wydanie na papierze chińskim jest już wyczerpane.

Z uszanowaniem

Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie.

1923 2—2

Od 20 lat uznane

Bergera Lecznicze Mydło Smołowcowe.

Przez sławnych lekarzy polecone, bywa używane we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlokłe i łuszczace się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie miedzy wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego i uważać** na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

Jako łagodniejsze **mydło smołówcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i kąpieli do codziennego użytku służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołowcowé

Cena sztuki każdego gatunku 35. ct. wraz z broszurą.
w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.

Z innych *mydeł Bergera* poleca się następne, zasługujące na uwagę: *mydło benzoowe* dla udelikatnienia cery; *mydło boraksowe* przeciw wypryskom; *mydło karbolowe* do wygładzania cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; *mydło ichthyilowe* na reumatyzm i czerwoność twarzy; *mydło piegowe* bardzo skuteczne; *mydło tanninowe* przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; *mydło do zębów*, najlepszy środek czyszczenia zebów. Względem innych *mydeł Bergera* zwracamy uwagę na broszurę.— Należy żądać *mydeł Bergera*, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie (Troppau).
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.

En detail u. pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofra C. Sklepińskiego; w *Brodach* u M. Kulaka; w *Czortkowie* u L. Nossa; w *Tarnopolu* u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; w *Kopyczyńcach* w apt. Redera; w *Przemyślu* u L. Nahlika i A. Mańkowskiego; w *Stanisławowie* u A. Amirowicza, J. Mecury i A. Strzemeckiego; w *Kołomyi* u J. Sidorowicza i Ed Stanzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji. 1803

Prawdziwe francuskie

Parasolki

jedwabne, koronkowe i gazowe od **4 złr. do 24 złr.**

Wachlarze jedwabne i z piór strusich od 1 zł. do 50.

Rękawiczki damskie, glace i duńskie
we wszystkich długościach **od 1 złr. do 3·50.**

Perfumerja francuska i angielska, prawdziwa woda kolońska po ct., 50 1 i 2 zł. Najnowsza perfumerja bzowa, wyrób francuski, flakon po 1·50 i 3 złr.

Kapelusze filcowe Habiga
we wszystkich kolorach od 5 zł.

Cylindry Habiga od 9 złr. Cylindry angielskie od 9 złr. Kapelusze myśliwskie od 1 złr.

Rękawiczki męzkie
angielskie z agrafami od 1 złr.

Krawaty
najmodniejsze od 50 ct., co tygodnia świeży transport

Deszczochrony angielskie „Automat" jedwabne od 4 złr.
Laski spacerowe ze sztyletami i do strzelania, laski do konnej jazdy.

Wszelkie przybory do podróży i szermierki

poleca 1914 3 - ?

S. PIELECKI
LWÓW, plac Marjacki 3.

Premiowane na wyst. hygien. we Lwowie 1888. — Odznaczone na wyst. przyr. lek. w Krakowie 1881.

Apteka pod „Złotym Słoniem"

HENRYKA BLUMENFELDA

WE LWOWIE, poleca następujące w skuteczności wypróbowane i są niezawodne uznane środki lecznicze:

Malaga z żelazem najlepszy i najskuteczniejszy środek z preparacyj żelazistych przeciw niedokrewności. Przyjemnego smaku i niezawodnej skuteczności, działa cudownie przeciw bladaczce, trudnemu odpływowi regularności, wyczerpaniu sił, ogólnej niemocy i wszelkim z niedostatku krwi pochodzącym chorobom.

Malaga z chiną i żelazem najpotężniejszy środek toniczny i pokrzepiający dla nerwowych, niedokrewnych i osłabionych. Wzbudza apetyt i działa z niezawodną skutecznością przeciw zimnicy, gorączkom tyfoidalnym i w rekonwalescencji po ciężkich i wycieńczających chorobach. Przeciw chorobom pochodzącym z niedostatku krwi lub osłabienia nerwów, jest wino to najznakomitszym środkiem leczniczym, jaki sztuka lekarska posiada.

Malaga z rebarbarum najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw wszelkim cierpieniom żołądkowym i wątrobowym. Przy wzdęciach, niestrawności, obstrukcji, hemoroidach i kongestjach, środek ten najznakomitsze wywiera skutki.

Wino pepsynowe z diastazą środek działający niezawodnie przeciw niestrawności w braku apetytu, przy trudnem trawieniu i we wszystkich chorobach żołądkowych. W cierpieniach pochodzących z niedostatecznego wydzielania soku żołądkowego i śliny, jakoteż w takich, które wydzielanie tychże soków powstrzymują, wino to wywiera zbawienne skutki.

Unikać należy fałszerstw i naśladownictw. — Cena butelki 1 złr. 50 ct., butelka podwójna 2 złr. 50.

Wszystkie zlecenia z prowincyi załatwia apteka pod „Złotym Słoniem" odwrotną pocztą. 1419

(*)

Krochmalarnie

najnowszego systemu wraz z planami i kosztorysami podług systemu

W. H. Uhlanda

dostarcza jedynie na Galicją upoważniona **fabryka machin** pod firmą

L. Zieleniewski, Kraków.

1926 3—10

Księgarnia

Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić, że

otrzymała na skład główny wszystkie wydawnictwa

Akademii Umiejętności

w Krakowie.

Katalog szczegółowy, opatrzony indeksem, wyjdzie z druku w końcu kwietnia i rozsyłany będzie na żądanie bezpłatnie. 1882 3—3

Główny skład



ulica **Halicka** l. 16. — ulica **Halicka** l. 16.

kufrów, walizek, torb i wszelkich przyborów do podróży w Magazynie towarów modnych i bielizny męskiej, przyborów tualetowych, perfumerji, towarów galanteryjnych, wyrobów rękawiczniczych itp.

Pawła Langnera dawniej Bracia Langner

Lwów ul. Halicka l. 16. 1762

Cesarsko królewska uprzywilejowana rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha we Lwowie

1919 2 - ? poleca

najczyściejszy spirytus

dla pp aptekarzy dla fabryk perfum, likierów, na nalewki itp.

Sanatorium i Zakład wodoleczniczy

w Zuckmantel na Szląsku austrjackim

Zakład dla fizykalnych metod leczniczych. Hydroterapia i mechanoterapia, szwedzka gimnastyka lecznicza, massaż, elektroterapia, galwanizacja, faradyzacja, franklinizacja. Elektryczna kąpiel dwukomórkowa, (Elektrisches Zwei Zellen Bad). Pneumatoterapia. Kuracje dyetetyczne. Wyborne powietrze górskie i leśne. Ceny umiarkowane.

Prospekta gratis i franco

Właściciel i kierownik lekarski: **Dr. Ludwik Schweinburg,** długoletni pierwszy assystent prof. Winternitza w Wiedniu (Kaltenleutgeben). 1837 9-20

Majątki lasowe poszukuje do kupienia za gotówkę. **Majątek koło Lwowa, Przemyśla, Stryja lub Sambora** w wartości do 80 tysięcy poszukuje zaraz do kupna Ignacy Rappaport Lwów, Jagiellońska 17. 1913 2-8

Według

najracjonalniejszych przepisów elektrotechniki zakłada gromochrony (konduktory) na wieżach, kominach i budynkach.

TELEGRAFY domowe, telefony, mikrofony, (sygnalizacje elektryczne).
KURKI elektryczne do zapalania gazu (bardzo praktyczna rzecz dla gościnnych i fabrycznych lokali).
ELEKTRYCZNY WODOWSKAZY, zegary elektryczne.
KONTROLE elektryczne dla cegielni i innych fabryk.
ŚWIATŁA ELEKTRYCZNE żarowe i łukowe.

Wykonuje konstrukcje wszelkich mechanizmów i przyrządów; jakoteż powierzone roboty wykonuje z wszelką dokładnością na umówiony czas po cenach przystępnych.

Elektrotechnik mechanik

Emil Preyer

Lwów, ulica Sykstuska l. 23.

Zamówienia i naprawy przyjmuje i wykonuje w miejscu i na prowincji.

Najlepszej jakości Płótna i stołową bieliznę poleca 1784 **Skład c. k. uprzy. fabryki Ed. Oberleithnera Synów.** Lwów, plac Marjacki 8. Cenniki i próbki na żądanie darmo.

Masło

świeże, niesolone 5 kilog. franco Lwów i do 10 mil po 4 zł. 30 ct. dalej jak 10 mil po 4 złr. 45 ct. wysyła Zarząd dóbr Obłaźnica, poczta Nowesioło koło Stryja 1871 4-4

Piegi

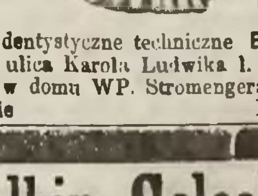
giną niezawodnie w ciągu 7 dni po użyciu **Dr. Christoffa znakomitej a nieszkodliwej pomady** i nie okazują się więcej. Należy wymagać tylko oryginalnego wyrobu, w zielono zapieczętowanem szklannem opakowaniu.

Cena 80 centów.

M. Karczewski,
Droguerja we Lwowie.

1767 11—12

1868

Sztuczne  Zęby i Szczęki

Atelier dentystyczne techniczne **B Bergera** ulica Karola Ludwika l. 5. w domu WP. Stromengera.

Wszelkie Reperacje.

„Albin Solecki"

we Lwowie

ulica Wałowa liczba 11.

utrzymuje na składzie **towary kolonialne** najlepszej jakości dla drobnej i hurtownej sprzedaży. Załatwia komisowe zakupna i sprzedaże produktów rolnych, nasion polnych i ogrodowych. Przyjmuje do komisowej sprzedaży wszelkie fabryczne wyroby, — zastępstwa fabryk i składy komisowe pod warunkami najdogodniejszymi. 1898 60—?

Majątki ziemskie większe i mniejsze do sprzedania, wydzierżawienia, zamiany na większe majątki lub kamienice we Lwowie i Krakowie. Ignacy Rappaport, Lwów, Jagiellońska 17. 1913 3 - 4

Zdolny maszynista

żonaty, obeznany z urządzeniami młynowemi i tartakowemi jak również z wszelkiego rodzaju machinami, poszukoje posady. Posiada piękne świadectwa i rekomendacje. 1925 3—3

Łaskawe zgłoszenia uprasza S. Kozłowski w Rabie wyższej, poczta Chabówka.

Biuro wywiadowcze **J. Polińskiego** Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5. polecić może znakomitego 1931

gorzelnika,

który zarazem uzdolniony jest do prowadzenia maszyny parowej i do zarządu gospodarstwem rolnem.